

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
C.R.

Nr. 69 (673)

ŚRODA DNIA 29 SIERPNIA 1934 ROKU

ROK XIV

Neusel poddaje się Schmelingowi

Jugosławia - Polska 4:1

Zdecydowana porażka piłkarzy w Belgradzie. Wilimowski zdobywa jedyną bramkę. Martyna marnuje rzut karny

Tłoczyński i Horn mistrzami Polski

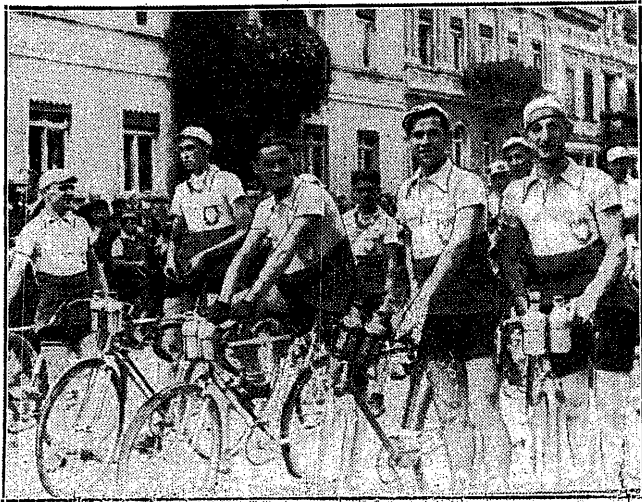
BIAŁOGRÓD, 26. 8. Tel. wł. Jugosławia — Polska 4:1 (2:0).

Po trzech kolejnych zwycięstwach w Poznaniu, Zagrzebiu i Warszawie, Jugosławia wzięła na nas walny rewanż.

Porażki nie będziemy usprawiedliwiać gorącym i twardym terenem. Reprezentacja nasza grała jeden ze słabszych meczów, a to dało się wyłomaczyć przede wszystkim brakiem dwu ludzi: Kotlarczyka i Matyasa, co rozbilo spójność i powiązanie akcji.

Niezwykle szybkie tempo gry ataku jugosłowiańskiego, błyskawiczne podawanie piłki i strzały Sekulicza, musiałyby napotkać na wielki opór ze strony pomocy, aby efektywność ich została zmniejszona do minimum.

Tymczasem na środku pomocy była luka. Cebulak mijany przez przeciwników, nie potrafił być w reprezentacji dwum centralnym punktem wszelkich



ŚMIETANKA NASZEGO KOLARSTWA
Więcek, Wasilewski, Urbaniak, Konopczyński, Lipiński i Kiełbasa, zareprezentowali się obok Ol eckiego, jako nasi najlepsi kolarze w wyścigu Berlin — Warszaw.



Lipiński wpada pierwszy na metę etapu Kalisz — Łódź w Helenowie. Na prawo Scheller, zwycięzca 4-ch etapów, w towarzystwie p. Jankowskiego i Krausseg, przedstawiciele obu związków.



HAUSWALD (Niemcy) zwyciężył w klasyfikacji indywidualnej wyścigu Berlin — Warszawa.

poczynają defenzywnych i ofensywnych. Ustawicznie cofał się do tyłu, ale tu też nie grał roli trzeciego obrońcy, nie mógł bowiem, wobec szybkiej akcji Jugosłowian dobiec do piłki, a zupełnie nie uznawał podania do boku, na czym cierpiał przyzwyczajony do tego Kotlarczyk II.

W tych warunkach nie było mowy o odciążeniu obrony i pomaganiu atakowi, to też między tylnymi a przednimi formacjami istniała zawsze wielka luka. Z początku spośród pomocników zupełnie zadawalniacą rolę spełniał swą rolę ofiarny Ziska. Kotlarczyk, najlepszy w tej linii, miał jednak do przerwy na sumieniu kilka błędów, gdyż lewo skrzydłowy potrafił przy pojedynkach mijać go ciałem i oddać kilka niebezpiecznych centr, z których padły dwie bramki.

Atak nie wykazywał żadnej gry. Skrzydła były zupełnie słabe przez cały czas. Centry Włodarza zwykle dobre i padające łukiem przed bramkę, szły za daleko na prawo, lub do tyłu. Niechciolet niepotrzebnie dryblował Lehnera, chociaż ten zawsze z pojedynków wychodził zwycięsko, nie centrował wogóle, i zapędzał się z piłką do środka.

Peterek na łączniku robił wrażenie gracza, który nie wie, co ma robić na tej pozycji. Kręcił się koło środka, uciekał od piłki i nie uznawał kardynalnego obowiązku łącznika — cofania się po piłkę. Nie robił tego również Wilimowski, który mamy wrażenie do przerwy stracił głowę, nie przyzwyczajony do gry bez oparcia o dobrą pomoc. Nawrot obstawiony pieczołowicie a w dodatku nie zrozumiany przez Peterka, dopełniał żalostnego widoku ataku.

Jasną stroną drużyny stanowiła obrona. Po kilku słabych meczach ligowych, Bułanow i Martyna grą swoją dowiedli, że są znowu dawna żelazną linią beków. Zwłaszcza Bułanow grał jak za najlepszych czasów, był nawet lepszy od partnera. Szybkością dorównywał zupełnie przeciwnikom, podczas gdy Martyna przez brak zwrotności kilka razy był minuty. W bramce grał właściwie tylko Frymarkiewicz, gdyż Keller już w drugiej minucie uległ kontuzji, to raczej z własnej winy. Łódzianin nie ponosił odpowiedzialności za puszczoną bramkę. Możliwe byłoby, że mógłby obronić drugą bramkę, ale naogół wypadł dobrze.

Atak jugosłowiański strzelał często, ale niecelnie, gdyż obrona nie dopuszczała go do strzału, ale z chwilą kiedy już do strzału doszedł, wtedy padały bramki. Sekulicz na środku był doskonałym egzekutorem szybkich podań obu skrzydłowych. Cała linia szła zwracając naprzód w ostrem tempie, nie przytrzymując piłki, doskonale się uzupełniając.

Lewa strona, której Jugosłowianie się obawiali, wypadła raczej lepiej od prawej.

Doskonała była pomoc, która miała wszystkie te plusy, których brakowało właśnie nam, a więc cofała się, szła z atakiem naprzód, łączyła defenzywę z ofensywą. Obrona ostra w zwarcie, startowała doskonale do piłki i dla anemicznego ataku polskiego była twardym przeciwnikiem. Bramkarz pewny, grał prawie bez błędów.

Po przerwie zdecydował się p. Kaluża zmienić Cebulaka na Szczepaniaka, co naszym zdaniem, należało zrobić już wcześniej. Szczepaniak zagrał lepiej, potrafił przedewszystkiem nawiązać łączność z partnerami.

W ataku Peterek zmienił miejsce z Nawrotem i przynajmniej na swojej pozycji zagrał kilka razy z Wilimowskim, tak, że gra Polski nie sprawiała już tak złego wrażenia. To też gdyby nie przypadkowa zupełnie czwarta bramka Jugosłowian i niewykorzystanie karnego przez Martynę, mielibyśmy wynik znacznie korzystniejszy.

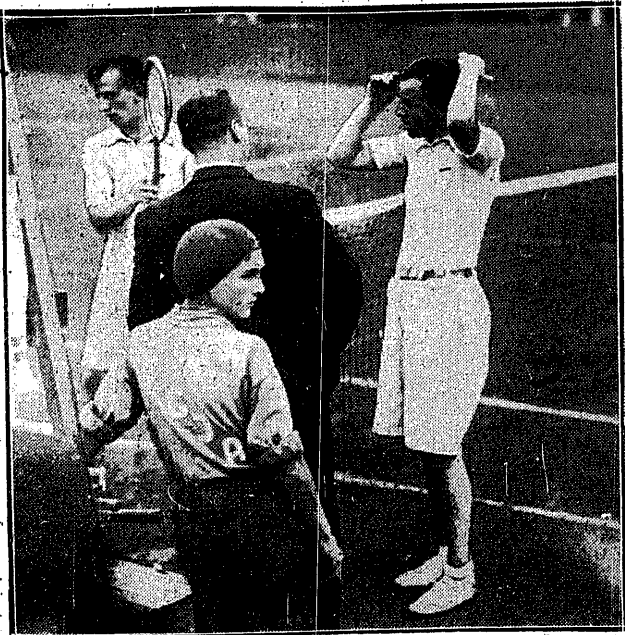
Mecz więc przegraliśmy bez

żadnego usprawiedliwienia i zastrzeżeń. Jugosłowianie byli lepsi, grali dobrze, nasza drużyna grała bardzo słabo. Teraz dopiero możemy trochę się potłumaczyć: wyczerpanie upałem, który wprawdzie zelał do 30 stopni, ale i tak była to dla nas temperatura tropikalna; twarde boisko, na którym półgórny system gry Jugosłowian lepiej się opłacał niż płaskie podania polskie.

Siedziował zupełnie dobrze p. Xifando.

Mecz rozpoczął Polska i Niechciolet oddał centre w out. Jugosłowianie odrzucają szybkie ataki. Keller broni na korner. Po togu skacze razem z Peterkiem do góry i uderza się o sztangę, zastępuje go Frymarkiewicz.

Jugosłowianie stale gniją i nawet wykopy Martyny Bułanowa nie mogą odprężyć sytuacji. Dopiero w 8-mej minucie Włodarz strzela dwa razy, ale bramkarz broni. W 15-tej minucie niebezpieczny strzał Sekulicza przechodzi nad poprzeczką. (Dokończenie na str. 2-iej)



O MIANO NAJLEPSZEGO TENISISTY POLSKI
Walczyli Tłoczyński z Hebda. Ze spotkania zwycięsko wyszedł Tłoczyński, zwyciężając w 4 setach.



Ataszewski i Biedrzycki (Poloni) i Brożek (Podgórze) zostali ukarani dwutygodniową dyskwalifikacją przez Ligę.



NA BASENIE WKS LEGJA
odbyły się pływackie mistrzostwa Polski. Na lewo: zwycięzca 100 mtr. st. klasycznym Szrajbmann. Pollak i Jankowski. Na prawo: dwie obiecujące pływaczki EKS-u Skupniówna i Kawalec.

Na pływalię

idziemy dziś o godz. 17-ej

Final mistrzostw Polski

Trzeci i ostatni dzień pływackich mistrzostw Polski odbędzie się w niedzielę dn. 27 sierpnia o godz. 5 p.p. na basenie WKS Legia. Na pierwszy plan wybija się wyścig na 1500 mtr. w którym Karliczek spotka się ze sławą pływaków stołecznych z Szrajbmannem i Szwanowskim na czele. Poza konkursem w wyścigu tym startuje również Węgier Szekely.

Pozostałe dwie konkurencje — 100 mtr. nazwank panów (z Karliczkim) i pan sa ostatnimi konkurencjami mistrzowskimi.

Atrakcją zawodów będzie wyścig na 50 mtr. stylem dowolnym w którym startuje trójka zagranicznych pływaków Wille, Mooi i Szekely. Będzie to trzecie spotkanie tej trójki, z której dotąd Węgier i Niemiec wywleśli po zwycięstwie. 50-metrowy jest natomiast specjalnością Holendra.

Jest to jedyna dziś impreza sportowa w stolicy i zasługuje na zainteresowanie się nią.

Tłoczyński zwycięża Hebdę 6:2, 7:9, 6:4, 6:2

Horn-Jędrzejewska 5:7, 6:3, 6:0. Artens dwukrotnie zwycięża w dublach

Kulminacyjnym momentem finałów międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski był mecz Tłoczyński — Hebda.

Dwaj starzy rywale, którym przeszkodził się spotkać w tym roku w Poznaniu nagły błąd talentu Tłoczyńskiego, tym razem stanęli przeciw sobie w pełni sił, udowodnił zwycięstwami nad takimi przeciwnikami jak Metaxa i Artens.

Niestety nerwy pokrzyżowały papierowe wyliczenie stosunku sił, które zdawało się przemawiać na korzyść Hebdy. Tłoczyński pobit swego rywala bardzo pewnie 6:2, 7:9, 6:4, 6:2 zdobywając definitywnie pierwsze miejsce na tegorocznej liście.

Walkę równą i zaciętą przyniosły tylko dwa sety środkowe. W pierwszym i ostatnim — Tłoczyński był panem sytuacji. W pierwszym datego, że Hebda nie rozegrał się i nie znalazł jeszcze sposobu na grę Tłoczyńskiego, który nadawał piłkom ścięcie, uniemożliwiające czyste draj, a ulubioną piłkę, Hebda. W ostatnim datego, że Hebda załamany nerwowo nie umiał już stawić oporu Tłoczyńskiemu.

Set drugi i trzeci wyglądały nieco inaczej i daly nam przedsmak widowiska, jakim byłby mecz tych dwu graczy w pełnej formie. Tłoczyński prowadził już 3:0, gdy nagle Hebda zaczął odrabiać punkty, gra niemal bezbłędna, opanowana, ostrożna. Tempo, styl, inicjatywa, były w rękach lwowianina, nadawał on długość piłce, dążył do jej przyspieszenia.

Ale ciężko wywalczony sukces usypiał jakby czujność Hebdy który gdy prowadził, zapuszczał się w niepotrzebne ryzykowne, by znów odrabiać stracony teren. Hebda prowadził 5:4, 6:5, potem przegapił dwa gemy, ale wreszcie wygrał seta 9:7.

W secie trzecim Tłoczyński znów uciekł Hebdzie na 2:0 i znów zaczęła się walka o wyrównanie. Przy stanie 4:4 i przewadze Hebda zrobił double auta i to go ostatecznie zalało; od tego czasu mecz przestał mieć historię.

Tłoczyński nie był w pełnej formie, ale dał się wszystkim przedewszystkiem pod względem

nerwowym. Ani razu się nie zalał, ani razu nie zraził niepowodzeniem.

Zwalniał grę, gdyż było to nie

na rękę Hebdzie, nie dał się ponieść temperamentowi. Mamy mu nawet za złe, jego przesadną wprost ostrożność, brak polotu.

Nie był to tenisista genialny, był to tenisista niezawodny, o niezbyt wielkim ale idealnie opanowanym repertuarze wiedzy. W 75% me-

czu był on lepszy od Hebdy, w 25% — lwowianin panował na kortach. Tłoczyński grał jednak cały mecz równie dobrze. Wygrał, gdy

Hebda zamieniał się w prowincjonalnego niemal tenisistę, przegrywał gdy talent Hebdy przemawiał z całą swą mocą.

Refleksja ta nie umniejsza w niczym zwycięstwa Tłoczyńskiego, który pozostał naszym najlepszym tenisistą, niestety, zdaje się, wciąż jeszcze nie powołanym do wielkich zwycięstw międzynarodowych.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawiła Jędrzejewska, skazana zdawałoby się, spowodowała kontuzję na meczu z Horn zgóry na zagładę. Tymczasem przez dwa sety Jędrzejowska grała świetnie, atakowała drajami, bekendami, przy siatce prowadziła grę, zmuszając Niemkę do defensywy z głębi kortu. W secie trzecim sforsowana ręka odmówiła posłuszeństwa i wówczas Niemka bez trudu przypieczętowała zwycięstwo.

Znów, jak to się często zdarza na meczach Jędrzejowskiej, wygrała tenisistka gorsza przeciwniejsza ale równiejsza. Tym razem triumfowała jednak przeciętnie nad talentem „kontuzjowanym”. Wynik: 5:7, 6:3, 6:0.

Gra podwójna przeszła bez wrażeń. J. Stolarow, Stalios nie byli przeciwnikami dla Artensa, Metaxy, którzy wygrali 6:2, 6:2, 6:4. Zawodili znów J. Stolarow, który na swe usprawiedliwienie ma jednak chorobę palca wybitego jeszcze na meczu z Belgją. Najlepszym na placu był Artens. Mecz niezmienił przypominając pełnej emocji walki Austrjaków z Bratkiem i Tarłowskim.

Do gry mieszanej Tłoczyński stanął w kilkanaście minut po rozprawie z Hebdą. Odbiło się to też wyraźnie na jego grze. Jędrzejowska w pewnych momentach grała wspaniale, ale i ona opadała na siłach. W tych warunkach doskonała para Horn, Artens miała stosunkowo łatwą robotę i wygrała 6:4, 6:4. Przyszliśmy jednak polskiej parze jedno: tenis, który zademonstrowali oni w pewnych chwilach był stanowczo lepszy marki. Niestety tych chwil udających było za mało aby móc zwyciężyć.

Tylko jeden tytuł pozostaje w stolicy dzięki Tłoczyńskiemu. Wywożą z Warszawy: Horn — dwa zwycięstwa, Artens — dwa i Metaxa — jedno.

Rehabilitacja Schmelinga

Neusel zmuszony do poddania się w 9-ej rundzie

HAMBURG, 26.8. — Tel. wł. — Poprzedzonym szaloną reklamą mecz Neusel — Schmeling zelektryzował niktylek Hamburg, ale i całe Niemcy. Rano nadeszło 21 pociągów specjalnych z Rzeszy. Już koło południa olbrzymia arena wypełniona była 80 tysiącami widzów. O godz. 4-ej, gdy rozpoczęły się walki wstępne, nie było ani jednego wolnego miejsca, a tłumy sięgały 100.000.

Rano odbyła się ceremonia ważenia, przyczem Neusel wykazał tu przewagę; miał 90 kg., Schmeling 83,1. Odpowiednio do tego Neusel robił też bardziej imponujące wrażenie, górując wyraźnie budową i rozpiętością ramion.

Po walkach wstępnych, w których Hiszpan Gastanaga zremisował z Schönrathem, a Witt obronił swój tytuł mistrza Niemiec wagi półciężkiej w spotkaniu z Heuserem. Na ring wszedł pierwszy Neusel, a za nim Schmeling. Przeciwnicy witani burliwym oklaskami podali sobie serdecznie rękę i sędzia Pippow dał znak rozpoczęcia walki.

Spotkanie to zakończyło się w sposób zupełnie nieoczekiwany. W 9-ej rundzie Neusel zrezygnował z dalszej walki, choć przewaga Schmelinga, aczkolwiek wyraźna, nie doprowadziła ani do nokdaunów ani do stanu, w którym zakończenie walki byłoby koniecznością. Neusel poddał się poprostu datego, że widział bezcelowość dalszej walki, Schmeling bowiem miał już tak wielką przewagę punktową, że Neusel nie mógł jej wyrównać.

Początek walki nie zapowiadał takiego końca. Neusel atakował bez przerwy, Schmeling coła się, ripostując lewym prostym, unika. W rzadkich wymianach ciosów przewagę ma Neusel, ale na Schmelingu nie robią one wrażenia. Pierw-

sze dwie rundy są równe, w trzeciej mimo doskonałej obrony Schmelinga Neusel zdobywa leką przewagę.

Od tej chwili jednak Schmeling, jakby przekonał się o bezsile cio-

Reprezentacja stolicy na mecz lekkoatletyczny z Poznaniem została zestawiona po niedzielnych zawodach eliminacyjnych w sposób następujący: 100 m.: Trojanowski II, Twardowski; 200 m.: Koźlicki, Trojanowski II; 400 m.: Koźlicki, Hanke; 800 m.: Kuźmicki, Skowroński; 1500 m.: Kusociński, Sidorowicz (rez. Kuźmicki); 5000 m.: Kusociński, Duplicki (rez. Puchalski); 110 m. pł.: Maszewski, Marciniec; wwyż: Pławczyk, Lokajski; wdal: Twardowski, Sidorowicz; tyczka: Kluk, Pławczyk; oszczep: Lokajski, Woitkiewicz; dysk: Siedlecki, Kozłowski; kula: Siedlecki, Woitkiewicz; 4x100: Lokajski, Trojanowski, Koźlicki, Pławczyk; o-

łów Neusela, zmienia się nie do poznania. Nadal punktuje z defenzywy, ale coraz częściej przechodzi do ataku. Poza tym przed meczem w zwanu, w której, dzięki lepszej technice i większemu repertuarowi

limpijska: Sidorowicz, Koźlicki, Trojanowski, Lokajski.

Mecz odbędzie się w Warszawie w przyszłą sobotę i niedzielę. Niepewny jest tylko start Kusocińskiego. Wprawdzie W. O. Z. L. A. zaprosił go do gościa przeciw zastrzeżeniu Poznania (który nie chce nawet na bieżni spotykać się z Kusocińskim), traktując go, jako przynależącego do całego okręgu, ale z drugiej strony sam Kusociński również nie chce.

Tak, czy inaczej, mecz Poznań — Warszawa, będący decydującą rozgrywką o prymat w polskiej lekkiej atletyce, zapowiada się ogromnie interesująco.

W obliczu Turynu

odwiedzamy obóz w C.I.W.F.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Turynie mamy już za sobą. Polscy kandydaci od kilku dni skoszarnowani są na Bielanach, gdzie pod kierunkiem Cejzika prowadzą ostry trening i szlifują swoją formę.

Trener Cejzik, do którego zwrócił się o informacje, ma tylko jedno zmartwienie — żałuje, że tak mało czasu dzieli go od momentu ostatecznej eliminacji, na której chciałby się pochwalić rezultatami swojej pracy. Poza tym jest zadowolony, że jego uczni bardzo zadowoleni i oczekują od wszystkich znacznej poprawy wyników.

Najwięcej pociechy ma dotąd z nowego „dubla” reprezentacyjnego na średnie dystanse — Kucharski i Soldana. Obaj są już oddawna jego uczniami, to też zna ich doskonale i wie, czego się po nich spodziewać. W tej parze Kucharski jest znacznie szybszy, ale ma duże zalety w zaprawie gimnastycznej i z tej przyczyny jego pracy w biegu brak właściwej płynności. Kucharski gimnastykuje się więc teraz zawiązką, a Soldan pracuje nad szybkością i z dnia na dzień podciąga swoją formę. Na treningu przebiegi 1200 mtr. w 3:13 sek. z taką łatwością, że zejścia niżej 4-ch minut na 1500 mtr. można, zdaniem Cejzika, oczekiwać od niego w najbliższym czasie.

Wielką poprawę wróży także Cejzik Pławczykowi w wieloboju. Na gruntowny trening we wszystkich konkurencjach nie ma już czasu, to

też cały wysiłek kładzie obecnie Pławczyk w kierunku poprawienia stylu, który szwankuje zwłaszcza przy płotkach, rzucie oszczepem i skoku o tyczce. Cejzik jest pewien, że za poprawą stylu przyjdzie i znaczne polepszenie wyników, a osiągnięcie przez Pławczyka 8000 pkt. w Turynie nie będzie wcale nie możliwoscia.

Luckhaus jest obecnie w formie rekordowej. Pracuje stale nad powiększeniem szybkości i już dzisiaj skacze stałe ponad 14 mtr. z krótkiego rozbiegu. Jeśli wszystko pójdzie normalnie, możemy od niego oczekiwać w trójskoju zbliżenia się do granicy 15 metrów.

Heljasz zawzięcie pracuje nad ustanowieniem swego prestiżu oficjalnego rekordzisty świata. Całą uwagę poświęca kuli, rezygnując chwilowo z postępów w rzucie dyskiem; czego zresztą w każdej chwili można i tak od niego oczekiwać. 15:50 mtr. osiąga stale i jest na najlepszej drodze do dalszej poprawy.

Ostatni z członków obozu, Fiatka, przybył na Bielan bez formy, gdyż przez pewien czas przerwać musiał trening. Obecnie czuje się dobrze i zamierza uparcie atakować minimum „turyńskie” na 10 klm.

Trener Cejzik żałuje bardzo, że na obóz nie zjawił się Moronczyk, który zdaniem wspaniałego tyczkarza Wasowicza jest talentem z Bożej łaski. Wrodzony mu styl wadliwy wymaga jeszcze pewnego wygładzenia, czego w konkurencji musiałby przyjąć nowy Polski rekord.

Przybory Sportowe i Turystyczne
Kostiumy przepisowe do wszystkich szkół.

Tennisowe przybory

Rakiety, piłki, pantofle i t. p.

Przyjmujemy czeki „Obrotu”

Cenniki gratis.

„Polska Spółka Sportowa”

Jerozolimka 23

Polska — Jugosławia 4:1

Dokończenie art. ze str. 1-ej

W 24-tej minucie po kilku niebezpiecznych atakach pada wrzeszcz pierwsza bramka, strzelona przez Sekulicza. Prawoskrzydłowy drybluje bardzo długo Żizkę, oddaje centre, Kotlarczyk nie może dojść do piłki, krótkie podanie, strzał i gol.

Napad polski dwa razy zdobywa się na strzał — bezskutecznie. Jugosłowianie ciągle gniją i w 41-szej minucie Sekulicz strzela głową w słupek. Gra przenosi się na lewe skrzydło, potem na prawe, wreszcie Sekulicz zabiera piłkę Martynię i gol — 2:0.

Po przerwie w 5-tej minucie daleki strzał Sekulicza pod kątem i 3:0. W 9-tej minucie Niechciol ciągnie do środka, podaje Włodarczykowi, ten Wilińskiemu i pada bardzo ładna bramka. — 3:1.

W 20-tej minucie Peterk wypuszcza Wilińskiemu, ten bardzo ładnie strzela, bramkarz jednak w ostatniej chwili bron. Gra jest wyrównana. Przy centrze Włodarczyk broni bram-

karz wybiegiem i zabiera piłkę Peterkowi i Nawrotowi. W 24-tej minucie Frymarkiewicz wybiega, nie trafia w piłkę i Bulanow ratuje w ostatniej chwili.

W 33-ciej minucie po rzucie karnym piłka odbija się o Martynię, trafia pod nogę prawego łącznika, który niespodziewanie zdobywa czwartą bramkę.

W dwie minuty potem Wiliński strzela bramkarz rzuca się, Peterk strzela nad nim i o-brońca broni reką. Karnego strzela Martyna, ale bramkarz broni na korner.

W 38-mej minucie Martyna na parę minut schodzi kontuzjowany z boiska, Peterk cofa się na baka. Jeszcze w 43-ciej minucie bramkarz broni centre Włodarczyk, a następnie podanie Wilińskiego Nawrot puszcza pod nogą.

Wśród radosnego nastroju wręczają posel Rzpłitej Gunther kapitanowi: drużyny jugosłowiańskiej nagrodę Prezydenta Mościckiego. Publiczności zabrakło się 14 tysięcy.

Znowu rzuty karne...

Niedziela na terenie Lwowa i Łodzi

LWÓW, 26. 8. Tel. wł. — We Lwowie odbyły się dziś dwa spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej. Ognisko z Jarosławia zremisowało z Pogonią 1B 2:2 (1:1). Drugi mecz Lechia — Hasmona zakończył się zwycięstwem Lechia w stosunku 4:1 (1:0), przyczem trzy bramki padły z rzutów karnych, dwie dla Lechii, jedna dla Hasmona. Mecz zakończył się burliwie. Publiczność protestowała przeciw sędziemu, który opuścił boisko w asyście policjantów.

Wczoraj i dziś odbyły się na boisku Czarnych zawody kolarskie: w biegu na 20 klm. (50 okrążeń): 1) Bracha 35:40,4, w biegu na 50 klm. (125 okrążeń): 1) Dobrzański 1:36: 31,5.

W dniu wczorajszym odbyły się w ramach jubileuszu Lechii zawody bokserskie, pomiędzy Slavia z Rudy Słaskiej a Pogonia ze Lwowa, zakończony zwycięstwem 14:2 na korzyść Słazaków. Przewaga gości była zupełna; z zawodników lwowskich wyróżniał się tylko Leoniak, który zdobył też dwa punkty.

W Stanisławowie bawiła w sobotę i w niedzielę mistrzowska drużyna Czarniowiec — Dragoz-Voda. W sobotę wygrali Rumuni ze Stanisławowian 4:2 (1:0), w niedzielę pokonali Revere 5:1.

We Lwowie odbyły się z okazji jubileuszu Lechii zawody lekkoatletyczne, które przyniosły następujące wyniki: 60 m.: 1) Fischer (Dror) 7 sek.; 100 m.: 1) Fischer 11,2; 1500 m. Stawicki (Lechia) 4:40; 3000 m.: 1) Macedoński (Sokół Macierz) 10:03; skok wdal: Ratner (Pogon) 6,26; skok wwyż: Kratner (Pogon) 1,60; kula: Ratner 12,01; dysk: Ratner (Dror) 33,30; sztafeta olimpijska (Dror) 3:50.

W Przemyślu odbyły się staraniami sekcji kajakowej Polonii regaty na Sa nie o mistrzostwo Przemyśla. W jedynkach zwyciężył Dąbrowski z drużyny harcerskiej w czasie 40,32; w dwójkach zwyciężyła para Szostak-Kanikuła (Polonia) 1:02,14.

ŁÓDŹ, 26.8. — Tel. wł. — Dzień ŁZOPN przeszedł bez najmniejszego za interesowania. Na meczu dwu rywali lokalnych Union Touring — ŁTSO zebrała się tylko garstka zapaleńców. Mecz zakończył się zwycięstwem wice-mistrza nad mistrzem w stosunku 4:2. Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Zwycięstwo Tourystów było zasłużone, byli bowiem lepsi w polu i mieli więcej z gry. Dwie bramki dla Tourystów zdobył Chojnacki, który grał na lewym łączniku oraz po jednej Kowalski z pomocy i Edler z lewego skrzydła. Bramki dla ŁTSO padły po pięknym biegu Palczewskiego i ze strzału Radomskiego. Sędziował dobrze p. Stepień.

ŁÓDŹ, 26.8. — Tel. wł. — W nadchodzącą środę zaczyna się turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Specjalnie silnie przedstawia się obsada wśród pań. Udział bowiem Niemek Horn i Sander,

oraz Estonki Noemmik jest pewny, podobnie zresztą jak i wszystkich tenisistek polskich. Jeszcze tylko udział Austrjaków i Krauss stoi pod znakiem zapytania.

Artens i Puk grać będą napewno, a Metaxa zdecydowała się dopiero w ostatniej chwili.

Niestety, turniej łódzki nie może liczyć na czołowych tenisistów polskich. W rozgrywkach w dniu dzisiejszym mistrzostw klubowych Union Touring gra finałowa K. Brauer — H. Schroeder została przy stanie 6:1, 5:7 przerwana spowodowała ciemność.

Trójmecz lekkoatletyczny Skra — Zass — Legia rozegrany na boisku Skry przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo gospodarzom, którzy zdobyli 193,5 pkt., przed Legią 188 pkt. Wyniki: panowie: Kula i dysk: Aluchna (S) 11,32, 34,15; oszczep: Czerniński (S) 47,77; wdal: Mula (S) 58,9; wwyż: Melich (S) 1,55; 100 m.: Krawczyk (L) 11,6; 1500 m.: Mula (S) 4,37; 5000 mtr.: Michałski (S) 17,06; sztafeta szwedzka: Legia 2:12,6; panie: 60 m.: Wencłówna I (L) 8,5; 200 m.: Dobasówna (L) 28,3; wdal: Wencłówna 50,2; wwyż: Lemiszowska (L) 1,30; kula i dysk: Sawicka (S) 9,10, 25,42; 4 x 100: 1) Skra 58,2; juniorzy: 60 m. 300 m.: 1000 mtr.: wdal, wwyż, oszczep: Roslan (L) 7,9, 37,4, 2:59,8, 140, 571, 36,50; kula i dysk: Kozaneccki (S) 13,14, 30,40; 4 x 100: Zass.

Dziesięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany w sobotę i niedzielę na stadionie Wojska — Polskiego przyniósł w ogólnej punktacji drużynowej zwycięstwo Legii, która zdobyła trzeci raz z rzędu tytuł mistrza Warszawy z 600 pkt., 2) Elektryczność 586 pkt., 3) Świt 399 pkt., 4) Prad 332 pkt., 5) Rywał 311 pkt.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A przyniosły następujące wyniki: Znicz — Sarmata 1:1. Mecz rozegrany w Pruszkowie. Bramki zdobyli: Guloch (Z) i Świadczyński (S). Sędzia p. K. Bergial z Warszawy b. dobry. PWATT — Barkochba 7:0. Barkochba jest „rewelacją” tegorocznych mistrzostw pod względem puszczonych bramek. Bramki dla PWATT strzelił: Rybarski (4), Sarnowski, Zacharjadow II i Tomaszewicz z karnego. Sędziował p. Szostakiewicz.

Zawody kolarskie rozegrane ub. soboty na torze stadionu W. Polskiego w Warszawie przyniosły następujące wyniki: w finale wyścigu lotności zwyciężył Dziadłak 13,2 przed Krauzem; final II Szandurski 14,2; final III Kaczmarek 14. Bieg 3 klm. wygrał Kobor (Tramw.), a w biegu amerykańskim na 20 klm. wygrała para Klaus — Kleiszek 22 min. 10 sek. przed parą emigracji z Francji: Bamaszek — Napiera-

6 tysięcy widzów

na trójmeczu Kraków-Słask-Łódź

CHORZÓW, 26.8. — Tel. wł. — Dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy działalności Związku lekkoatletycznego, Słaski OZLA urządził na stadionie w Chorzowie IV trójmecz międzyokręgowy Kraków-Łódź-Słask. Mimo niepewnej pogody i nieobecności Wajśw-

CHORZÓW, 26.8. — Tel. wł. — O wejście do ligi ślaskiej. Policjany KS — Wawel 1:3 (1:1). Zupełnie zasłużone zwycięstwo Wawelu, który ten samemu uzyskał mistrzostwo klasy A nad brutalnie grającym zespołem Policjacyjnego. Po pauzie wobec wykluczenia przez arbitra za brutalną grę graczy Żura i Goja, Policjany grał w dziewiątkę. Bramki zdobyli: Cyganek, Pitruszka, Szambara oraz Goi. Sędziował energicznie p. Drózd.

Biała (Lipnik) — Concordia (Knurow) 3:2 (2:0).

CHORZÓW, 16.8. — Tel. wł. — Słask (Sietochowice) — 03 Raciborz 2:3 (2:0). Niesłuszna przegrana Słaska, który w czasie tego meczu wypróbował dwóch nowych napastników. Bramki zdobyli Bryła i Obyrcht oraz Drobny (2) i Hildebrandt.

IFC Katowice — Temeszwar 5:3 (3:1). Pocztowa PW — Czarni (Choropaczów) 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Jarocha i Bartel. Arbitr p. Grycz b. dobry.

Na nowozbudowanym torze kolarskim w Chorzowie odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo miasta przy niekłym zainteresowaniu publiczności. Sprint 200 b.: 1) Pawliczek 15,1; 2) Hadrys 15,2. Wyścig amerykański 50 okrążeń: Rurański — Hadrys 33:40,52 o 1/2 okrążeńa wyle. Maj — Rosmala, 3) Pustelnik — Papierz. Wyścig austriacki: Rurański — Maj.

W biegu pod nazwą „Szukamy olimpijczyków” pierwsze miejsce zajął Krzyckowski: 20 okrążeń w czasie 20:44,4; 2) Hora, 3) Anert.

Wyścigi motocyklowe: Australijski — Słota 3:26,3. Rekord toru: 1) Słota 23,3, 2) Rurański.

BIELSKO, 26.8. — Tel. wł. — W Bielsku odbył się urządzony po raz pierwszy okrężny wyścig motocyklowy ulicami miasta. W czasie zawodów uległ nieszcześliwemu wypadkowi zawodnik bielski Paulisch, który złamał lewą nogę. Odwieziono go do szpitala.

W impreza ta zgromadziła na stadionie ponad 6000 widzów, którzy mieli satysfakcję oglądania zawodów, stojących na dobrym poziomie, przyczem padło kilka rekordów okręgowych.

Na specjalną uwagę zasługuje wynik uzyskany przez Kurpesę na 5000 — 15:37,8, który jest lepszy o 4 sekundy od rekordu łódzkiego i świadczy, że w tym ten uzyskany został po biegu na 1.500 m., w którym również Kurpesa po prawil rekord swego okręgu z czasem 4:10. Zawodnik Gracovii Fiatka, widząc beznadziejność swojej pozycji daleko w tyle nietyko poza Kurpesa, ale i Hartlikiem, przed metą zreiterował z bieżni.

Przebieg tego trójmeczu SOZLA pragnął widocznego zachować z niezmierzonych względów w tajemnicy, bowiem, mimo specjalnego zaproszenia, jeden z członków zarządu na chiał dopuścić prasy na stadion; jego niezmierzony upór musiałby przełamać specjalne interwencje.

Wyniki były następujące: panie: 60 mtr. Sikorzanika (S) 8,1; 2) Gotlibówna (Kr.), płotki 80 m. Frewaldówna (Kr.) 12,4, rekord Polski wyrównany; 2) Plucińska (L) daleko wyle. 200 m. Gotlibówna (Kr.) 28,3; 2) Domagalska 28,9, 800 mtr. — Głazewska 2,40; 2) Suklennicka 2,44, 4 x 100 mtr. — Głazewska 2,40; 2) Suklennicka 2,44; 4 x 100 — Kraków 54,6; 2) Łódź 55 (rekord okręgu o 3 sekundy poprawiony). Skok wwyż — Orzełówna 1,46 (rekord Słaski wyrównany); 2) Plucińska 1,41. Skok wdal — Kwaśniewska 5:14,5; 2) Słomczyńska 4,90. Oszczep — Kwaśniewska 39,21; 2) Smetkówna 37,49. Kula — Kwaśniewska 0,81; 2) Sienińska 9,70. Wyścig — Orzełówna 30,67; 2) Głazewska 27,73.

Panowie: 100 mtr. Czyż 11,1; 2) Müller 11,3, 110 płotki 1) Nowosielski 16,2; 2) Schneider 16,7, 400 m. Sobik 52,8, 2) Bruder 53,8, 1500 mtr. Orłowski 4:08,8; 2) Kurpesa 4:10, 5000 mtr. 1) Kurpesa 15:37,8 (rekord Łodzi); 2) Hartlik 15,44; 4 x 100 Słask w składzie: Matkolia, Nowosielski, Czyż, Mueller w czasie 44,5; 2) Łódź: Maszyński, Kucharski I, Bystry, Grobelny 46,12 (lepszy od rekordu łódzkiego o 7,1 sek., 4 x 400 Słask w składzie: Krawczyk, Cieślak, Rolek, Sobik) 3:55,4. Łódź Grobelny, Bystry, Wroblewski, Kucharski II 3:41,6 (rekord łódzki poprawiony o trzy sekundy); dysk Still 41,71 (rekord okręgu kra kowskiego pobity, 2) Praski 38,67, tyczka Schneider 3,80 (atakował rekord Polski; jednak złamała mu się tyczka, 2) Mucha 3,50 (także złamał tyczkę); skok wdal Chmiel 6,48; 4) Kulawski 6,38, oszczep Bobiński 54,53; 2) Wieceorek 52,31, kula Praski 14,06; 2) Zajusz 13,52, skok wwyż Kosz 17,35, 12) Chmiel 16,85.

W ogólnej punktacji zwyciężył, mimo osłabionego składu Słask 344 pkt., przed Łodzią 260 pkt., oraz Krakowem 174 pkt.

Stoimy na martwym punkcie

Niewesoły bilans mistrzostw pływackich. Asy zawodzą, poziom wyrównany lecz mierny

Pierwszy dzień Mistrzostw Polski był wymowną ilustracją naszego obecnego stanu posiadania w pływaniu, który da się określić jednym słowem: niemożliwość. Nie pokazała się ani jedna większa indywidualność, słaba forma Bocheńskiego i Karliczka przy nieobecności Kratochwilówny i Klauzówny sprawiły, że na naczelnym nieścieniu wyniki były niszczące. Lepiej przedstawiała się może przeciętna, jednak i tu nie ma takich postępów, jak w latach ubiegłych.

Katastroficznie wyglądałyby skoki, gdyby nie przyszedł z ratunkiem Maerz. Ten piętnastokrotny mistrz Polski, który w roku zeszłym wycofał się już z zawodów, nie tylko sprawił miłą niespodziankę, powracając na szczyty (choć w nienajlepszej formie), ale co najważniejsze przywoził ze sobą swego następcę, 13-letniego Jędrzyka. Ten „Wunderkind”, który mimo swego wieku i odpowiednio drobnej budowy, skacze wcale dobrze półtora salta, saltu wyl i inne trudne skoki z 10-ciu metrów, był niewątpliwie największą rewelacją zawodów. Śmiało też można powiedzieć, iż jest to największy talent, jaki na przestrzeni paru lat ostatnich pokazał się w polskim pływaniu. Troskliwa opieka doświadzonego Maerza daje nam gwarancję, iż to dziecko nie zginie.

Niestety, dotychczasowy „wytwórca” naszych szokoków, p. Berlik z Semanowicza dla rozmaitych jest na kogoś obrażony i zastrakował, skutkiem czego Klauzówna nikt się nie zajmuje i nie startuje ona wcale, a Ziaja nie ma zwolnienia. Ponieważ jednocześnie Breguła jest w wojsku, wynika z tego, że Maerz zdobył mistrzostwo walk-overem, a Ziaja mógł skakać jedynie poza konkursem.

Rozpaczliwie przedstawia się także konkurencja kobiece. Nastąpiło duże wyrównanie klasy, skutkiem czego zawody są mało interesujące, ale wyrównanie nastąpiło niestety w minutach. We wszystkich konkurencjach wyniki są jak na stosunki europejskie wprost beznadziejne, a pobicie rekordów w sztafecie przez EKS, dowodzi tylko, jak słaby był wynik poprzedni. Szczególnie smutne wrażenie robiła sztafeta 4 × 100 m. st. dow. pań, w której widać było wszystkie możliwe style, a najmniej porządnego czołowego nie dopisała jednak pułapność.

Przebieg zawodów.

100 m. st. dow. pań. Kl. I: 1) Dawidowiczówna (Hakoah) 1:36.8, 2) Glasekówna (Hak) 47.0.

100 m. st. dow. pań. Mistrzostwo: 1) Morawska (D) 1:26.8, 2) Kawałówna (EKS) 1:30.0, 3) Kamińska (AZS) 1:30.3, 4) Zaubermanowa (ZASS) 1:31.4, 5) Matecka (Leg.) 1:31.8, 6) Stotówna (Gisz.) 1:32.0. Za-

wiodła zupełnie Pastorówna, która tak dobrze zapowiadała się w roku zeszłym. Słaby czas Morawskiej można darować, ale po co zapowiadać pobicie rekordu polskiego?

100 m. st. dow. panów. Mistrzostwo i konkurencja międzynarodowa. W trzech przedbiegach (rano) zostali wyeliminowani Scholz (EKS), Keller (Hakon) i Wiener (EKS). W finale wspaniałym startem wysunął się od razu na czoło Wille, który do 50 m. uzyskał ponad metr awansu. Na drugiej długości dochodzą go stopniowo Szekely i Mooi, Niemiec jednak zwycięsko odpięł ich atak na finiszu. Wspaniale szedł początkowo Szwanowski, który do jakich 70 m. dotrzymywał kroku cudzoziemcom, i dopiero na finiszu dał się minąć. Wynik: 1) Wille (Gleiwitz 1900) 1:01.9, 2) Szekely (Budapeszt) 1:02.2, 3) Mooi (HP. C. Haarlem) 1:02.8, 4) K. Bocheński (Delf.) mistrz Polski 1:03.5, 5) (2) Szrajbman I. (Leg.) 1:04.6, 6) (3) Szwanowski (AZS) 1:04.7, 7) (4) Karliczek I. EKS. 1:05.8, 8) (5) Rother (EKS) 1:09.3, 9) (5) Olszewski (AZS) 1:10.

100 m. st. dow. panów. Kl. I: 1) Pawlik (Gisz.) 1:10.2, 2) Wieseltier (Hakon) 1:11.0, 3) Kuźdowicz (AZS. Pozn.) 1:12.8, 4) Konarek (Delf.) 1:13.1, 5) Szulc (Unia) 1:15.5, 6) Klimko (Pogoń Lw.) 1:15.8. Ta konkurencja należy do klubów, nie mających krytyki pływackiej.

100 m. st. klas. panów. Kl. I: 1) Kaniewski (Unia) 1:27.2, 2) Ratajczak (AZS. Pozn.) 1:28.8, 3) Matecki (Unia) 1:29.1, 4) Braun (Dor. Lw.) 1:31.4, 5) Ludwicki (AZS. Pozn.) 1:32.3, 6) Kot III (Pogoń Lw.) 1:33. Był to beneficjusz Poznań. Na starcie urzędnicy najmłodsza latami roku Kotoń. Szkoda tylko, że nie przyjechał Jan Kot, senior.

100 m. st. klas. panów. Mistrzostwo. Ostra walka toczyła się między Szrajbmanem II, który początkowo prowadził, a Pollakiem. W konkurencji tej nie widać zupełnie postępów. 1) Pollak (Hakoah) 1:24.4, 2) Szrajbman II (Leg.) 1:24.9, 3) Wesolowski (Unia) 1:26.0, 4) Stanek (Unia) 1:27.3, 5) Gumkowski (AZS) 1:28.0, 6) Choina (Leg.) 1:28.3. Na siódmym miejscu weteran Jurkowski, startujący w 13-letniej rzedu mistrzostwach. Uderza słaba



WŚRÓD STARYCH KOLEGÓW KLUBOWYCH..

Niemiec Wille, który bawił na pływackich mistrzostwach Polski w Warszawie, spotkał się ze swymi dawnymi kolegami z E. K. S-u. Siedzą od lewej: Chruszczówna, Halier, Wille, Scholz I, Rother, Ziaja, Wiener, Kopczykówna, Millerówna i Quose. Stoją: Gorkówna, Winogronówna, Stańczykówna, Jankowski, Pisarek, Scholz III, Pawlik, Je idrysk i Pietrzykowski.

forma Choiny.

200 m. st. klas. pań. Mistrzostwo: 1) Kandłówna (Hakoah) 3:32.1, 2) Chomiakówna (Leg.) 3:39.4, 3) Jarkuliz-Niedobek (Gisz.) 3:40.5, 4) Szczurazekówna (Ostrowia, Ostrow Wkp.) 3:44.0, 5) Missanówna (Pogoń) 3:48.2, 6) Fritschówna (Gisz.) 3:49.7. Piętnastolatka Kandłówna jest bezkonkurencyjna, i zapowiada pobicie w niedługim czasie rekordu Jarkulizówny. Go dzień uwagi jest powrót naszej rekordzistki, która jak na matkę dzieciom, uzyskała wynik bardzo dobry. Reszta stawki bardzo słaba. Uderza zły

wynik Fritschówny, zeszlorzeczonej mistrzyni Polski.

Skoki z trampoliny pań: 1) Szczurazekówna (Cracovia) punktów 51.10. Poziom bardzo słaby. Po niezłym początku skoku, brak zupełnie wykończenia. Przykro jest stwierdzić, że w 13-letnich mistrzostwach znalazła się na starcie jedna tylko zawodniczka!

Skoki wieżowe pań I klasy: L. Jędrzyk (Giszowiec) 59.27 p. Ten punkt programu, ze względu na wiek i wyniki zawodnika wywołał największą sensację.

Skoki wieżowe pań. Mistrzostwo: 1) Rudolf Maerz (Gisz.) 95.10 pkt.

Znaczna różnica punktów między uczniem a mistrzem tłumaczy się tem, że Maerz skakał o 2 skoki więcej. Za 6 skoków miał tylko 74.16 p., a więc Jędrzyk stosunkowo niewiele mu ustępował.

400 m. st. dow. panów I klasy: 1) Bożek (Zagiew) 6:22.8, 2) Klak (Zagiew) 6:30.6, 3) Wieseltier (Hakon) 6:46.0.

400 m. st. dow. panów. Mistrzostwo. Karliczek prowadzi odrazu, uzyskując 1:11.6 na setkę, 200 m. mija w 2:32.6, a więc taki czas, jaki zrobił w szta-

fecie w Magdeburgu. Na 200 m. ma on już dość znaczny awans nad Bocheńskim, który dobiega do 300 m. w 4:00.0, nie może go już jednak dogonić i widząc beznadziejność wysiłku odstepuje. Bezkonykurencyjnym drugim był Szrajbman, któremu nikt nie zagroził. Wynik: 1) Joachim Karliczek (EKS) 5:30.0, 2) Szrajbman I (Legia) 5:38.4, 3) Karliczek Gerhard (EKS) 5:55.0, 4) Karpiński (AZS) 6:03.2, 5) Kot Feliks (Pogoń) 6:06.6, 6) Goldfein (Delfin) 6:11.6.

Sztafeta 4 × 100 m. st. dow. pań. Mistrzostwo: 1) EKS (Chruszcz, Kawał, Halier, Skupin) 6:23.8 — rekord polski AZS-u pobity o 5 sekund 2) Giszowiec I 6:40.0, 3) Hakoah 6:48.0, 4) Legia, 5) Giszowiec II, 7:14.0. Początkowo prowadzi Hakoah, później EKS, mający jedną drużynę, czy to czołowa, nie jest już niepokojony.

Sztafeta 3 × 100 m. st. zm. panów. Mistrzostwo. Prowadzenie zmieniało się tu trzy razy. Na pierwszej zmianie Karliczek nawiązał w 1:17 uzyskując prowadzenie dla EKS-u przed Choiną (1:21) i Jastrzebskim. Na drugiej zmianie jednak Szrajbman II w „zabawie nadrabia różnicę na Bogucie (AZS) (EKS), pokrywając swój dystans w 1:25, i wreszcie w czołowej zmianie startuje o pełne trzy metry przed Szwanowskim. EKS na drugiej zmianie spada na trzecią pozycję. Szwanowski dochodzi jednak Szrajbmana już na nawrocie, i po zaciętej walce wyrabia na nim jeszcze pełny metr na finiszu. Czas Szrajbmana wynosi 1:05.8, a zatem Szwanowski musi mieć około 1:03. Dzięki temu wspaniałemu sprintowi AZS zupełnie niespodziewanie wydrł Legii niemal pewną zwycięstwo. Wynik: 1) AZS Warszawa 3:51.2, rekord polski EKS-u pobity o 3.2 sek. (Jastrzebski, Boguth, Szwanowski), 2) Legia 3:51.8, 3) EKS 4:03.6, 4) AZS II 4:05.6, 5) EKS I 4:09.6, 6) Legia II 4:12.8. Dopiero 7-m miejscu Unia i za nią Pogoń, co świadczy o sile trzech czołowych klubów.

Pokazowy mecz piłki wodnej. Ze stawiano dwie drużyny — czerwoną składającą się z Willego, Mooia i parę graczy AZS-u, Legii, Delfina i EKS przeciwko drużynie niebieskiej, stanowiącej komplet Makabi, zasilony Szekelym. Gra była ładna i żywa, przy czym wszyscy trzej goście nie wykazali wielkiej techniki piłki i strzału, natomiast górowali nad wszystkim wspaniałym dribblingiem. Prowadzenie uzyskał Mooi, wyrównał Rittmann II, dwie następne bramki dla czerwonych uzyskali Scholz II i Wille. Po pauzie dwie bramki dla niebieskich zdobył Rittmann i Soldinger. dla czerwonych Scholz II. Wynik ostateczny 4:1 dla czerwonych.

Sędziował inż. Andrzejewski.

Dzień prezentacji młodych talentów

Drugi dzień mistrzostw Polski stał pod znakiem upadku dawnych mistrzów i wyrównania poziomu, niestety w minus. Na paru odcinkach pokazywały się młode talenty jak Jędrzyk, Kandłówna, Pastorówna — jednak doświadczenie nie pozwalało przeceniać tych rewelacji. Nie raz pierwszy widzimy na starcie cudowne dzieci, z których potem nikt nie mamy.

Na wyróżnienie zasługuje narybek płci żeńskiej bieleckiego Hakoahu. 13-15 letnie dziewczęta z tego klubu grały wielką rolę w mistrzostwach kobiecych. Trzeba będzie jednak bardzo umiejętnego prowadzenia ich, by za lat parę nie zniknęły z horyzontu po bezskutecznych próbach dalszej poprawy.

Nowością jest znaczne wyrównanie się klubów w ogólnej punktacji.

Bocheński wycofał się z 200 m. — i jak dotąd panuje do jutra bezkrocie. Bezkonkurencyjny dotychczas jako drugi, Joachim Karliczek, trafił na Szrajbmana, który nie dał się pokonać.

Ogólnie zawody były bardzo ciekawe i żywe, wobec wyrównanej klasy zawodników. Trzej cudzoziemcy triumfowali bezapelacyjnie na 200 m., tylko w innej kolejności.

100 m. st. klas. pań. 1) Kandłówna (Hak) 1:38.0, 2) Jarkuliz-Niedobek (Gisz.) 1:39.3, 3) Szczurazekówna (Ostrowia) 1:41.7, 4) Müllerówna (EKS) 1:42.7, 5) Fritschówna (Gisz.) 1:44.0, 6) Chomiakówna (Leg.) 1:45.6, 7) Fitzówna (Gisz.) 1:46.1, 8) Missanówna (Pog.) 1:46.8, 9) Dąbrowska (Legia)

1:51.4. Kandłówna wygrywa zupełnie łatwo, zbliżając się znacznie do rekordu.

200 m. st. klas. panów. 1) Szrajbman II 3:05.2, 2) Pollak (Hak) 3:07.6, 3) Choina (Leg.) 3:09.5, 4) Meszner (AZS) 3:11.8, 5) Wesolowski (Unia) 3:12.0, 6) Boguth (AZS) 3:13.0, 7) Stanek (Unia) 3:13.5, 8) Jurkowski (Del.) 3:16.6, 9) Kepiński (AZS) 3:20.6, 10) Mészery (Zass) 3:27.2. Początkowo prowadzi Pollak — 50 m. w 40" utrzymuje on prowadzenie do 150 m. Dopiero na finiszu Szrajbman wielkim wysiłkiem zdobywa mistrzostwo. Również Choina, dopiero na finiszu zdobywa trzecie miejsce.

Skoki z trampoliny pań. 1) Maerz (Giszowiec) 124.39 p., 2) Pietrzykowski (AZS) 122.44. Pozostali dwaj Skwarczyński i dawny mistrz Sienkowski (Crac.), wykazując bardzo słaby poziom odpadli po skokach wyznaczonych, nie uzyskawszy minimum. Maerz, daleki od dawnej formy, miał noty gorsze, niż Pietrzykowski i wygrał tylko dzięki lepszym współczynnikom trudności.

Maty Jędrzyk wygrał walkoverem

skoki w I klasie, wykazując gorszą formę w trampolinie, aniżeli w wieży, wobec braku odbicia.

200 m. st. dow. panów (międzynarodowe). Ze startu prowadzi Wille — 50 m. w 31 sek. i setkę w 1:06.0 przed Mooiem i Szekelym. Na 150 m. Węgień zrównał się z Niemcem i po ostrej walce wygrał na finiszu. Tymczasem za nimi wrzasa nieubłagana walka o tron mistrzowski, opuszczony przez Bocheńskiego, który już po przedbiegu zdezerterował z pola walki, nie próbując bronić zdobytej w roku zeszłym pięknej nagrody marsz. Światłowskiego. Szwanowski początkowo szedł równo z czołem i przegrał bardzo nieznacznie na ostatniej długości. Karliczek był na przedzie do jakich 195 metrów. Wynik: 1) Szekely — 2:24.7, 2) Wille — 2:26, 3) Mooi — 2:28.2, 4) (1-szy w mistrzostwie) ex aequo Karliczek i Szrajbman — 2:31, 6) (3) Szwanowski (AZS) — 2:31.3, 7) Karpiński (AZS) — 2:37.8, 8) Karliczek II — 2:42, 9) Gumkowski (AZS) — 3:04 (1). Wille uzyskał czas o 5 sekund gorszy, niż w Magdeburgu.

100 m. st. dow. pań. 1) Morawska (Del.) 7:08.4, 2) Chomiakówna (Leg.) 7:38.0, 3) Szczurazekówna (Ostrowia) 7:38.6, 4) Jarkuliz-Niedobek 7:45.8. Ogólny poziom słaby, tylko Morawska płynęła czołową.

Skoki wieżowe pań. 1) Kokal-Pietrzykowska (AZS) 30.23 p. Pierwsze trzy skoki były pierwszorzędne, ostatnie salto nieco gorsze.

Sztafeta 3 x 100 m. trzema stylami pań. 1) Hakoah-Bielsko (Reicherów) 4:06.0, 2) Chomiakówna (Leg.) — 5:06.2, 3) Legia — 5:07.3, 4) Giszowiec I — 5:09.4, 4) EKS — 5:09.6, 5) Giszowiec II — 5:23.8, 6) ZASS — 5:37.8. O pierwsze miejsce toczyła się zacięta walka ze zmianą powołaniem.

Sztafeta 4 x 200 m. st. dow. pań. O piękną nagrodę b. wicepremiera Bartla toczyła się od pierwszej do trzeciej zmiany zacięta walka między Legią, AZS i EKS-em. W ostatniej zmianie spotkała się doborowa trójka: Karliczek, Szwanowski i Szrajbman. Ten ostatni startując o dobre kilka metrów za Karliczkiem, z beznadziejnej walki słusznie zrezygnował. Szwanowski wystartował o dwa metry za Karliczkiem i stracił na mecie jeszcze z półtora metra. Tym sposobem EKS został ponownie mistrzem Polski w tej konkurencji, która stanowi bezspornie najlepszy sprawdzian wartości klubu pływackiego.

Wynik: 1) EKS (Jankowski, Rother, Karliczek II, Karliczek I) — 10:41.0 — rekord polski klubowy pobity o 1.2 s., 2) AZS (Makowski, Gumkowski, Karpiński, Szwanowski) — 10:43.2, 3) Legia — 11:19.0, 4) EKS II — 11:37.2, 5) AZS II — 12:03.2. W EKS-ie Karliczek I przeplątał swój dystans w 2:28, uzyskując ten sam najlepszy tegoroczny wynik polski. Karliczek II miał 2:38, a Szwanowski w 2:29.2.

W ogólnej punktacji nagrody Prezydenta prowadzi EKS — 120 p. przed Legią — 112 p., AZS-em — 97 p., Hakoahem — 83 p., Giszowcem — 80 p. i Delfinem — 40 p.

Dwa zwycięstwa Hapoelu w Warszawie

Dwa mecze mistrza Palestyny — Hapoel (Tel — Aviv) w Warszawie były dużą atrakcją. Mimo wysokiej porażki z Unią Touringiem potrafili oni w Warszawie wygrać z Polonią i reprezentacją robotniczą Warszawy. Hapoel (Tel Aviv) — Polonia (W-wa) 3:2 (1:0). Goście z mejsca przejmują inicjatywę, formując swe lotne skrzydła. W 20 m. goście dokonują przewagi przez Moshego. W dalszej części gry Hapoel nadal przeważa. Polonia gra chaotycznie. Zmiana następuje dopiero po przerwie kiedy Hapoel w 50 m. prowadzi 2:0 ze strzału Kolena po nieudanym wybiegu Laszkowskiego. Gospodarze jakby się ocknęli z letargu. Atak z furją przebiega bramkę przeciwnika. Kilka do-

brych zagrań Łanki ze Zgłiskim i Alaszewskiego z Puchmarzem i mamy remis po efektywnej głowce Alaszewskiego II w 55 m. i strzale Łanki w 58 m. Hapoel jednak nie rezygnuje z walki. W 70 m. Moshe wykorzystuje nieporozumienie pomiędzy Piłgowskim i Laszkowskim, zdobywając zwycięską bramkę.

W 73 m. rozwydronzony Alaszewski I policzkuje obrońcę Hapoela — Denscha, łamiąc mu kostkę nosową. Sędzia usuwa Alaszewskiego z boiska.

Hapoel (Tel — Aviv) — Repr. robot. Warszawy 3:0 (2:0). Reprezentacja wystąpiła bez graczy Gwiazdy. Palestynczyści mając przed sobą słabego i chaotycznie grającego przeciwnika pokonali go gładko.

W 73 m. rozwydronzony Alaszewski I policzkuje obrońcę Hapoela — Denscha, łamiąc mu kostkę nosową. Sędzia usuwa Alaszewskiego z boiska.

Hapoel (Tel — Aviv) — Repr. robot. Warszawy 3:0 (2:0). Reprezentacja wystąpiła bez graczy Gwiazdy. Palestynczyści mając przed sobą słabego i chaotycznie grającego przeciwnika pokonali go gładko.



WILLE (Niemcy), gość XIII pływackich mistrzostw Polski wygrał 100 mtr. st. dowolnym.



O MISTRZOSTWO W STYLU KLASYCZNYM walczyły następujące panie: w I-ym rzędzie: Missanówna, Chomiakówna, Fritschówna, Kandłówna, Jarkuliz-Niedobek; w II-im: Fitzówna, Szczurazekówna i Kopczykówna. Zwyciężyła zarówno na 100 mtr. jak i 200 mtr. młodziutka Kandłówna (Hakoah Bielsko).



REPREZENTACJA WARSZAWY pokonała nieznacznie Głdańsk 1:0.



PRZED WYJAZDEM DO WARSZAWY stoi pełna drużyna niemiecka na ulicy Unter der Linden w Berlinie.

Nareszcie 40-ci sekund przewagi!

Zwycięstwo zespołu polskiego na etapie Łódź-Warszawa

Zakończyliśmy wyścig Berlin — Warszawa pięknym zwycięstwem... Polska wygrała etap Łódź — Warszawa z przewagą 40 sekund. Basty które dostawiali przez cztery

STOKHOLM, 26. 8. Tel. wł. — W meczu o puchar Davisa Holandia pokonała Szwecję w stosunku 3:2. Timmer pobit Schroedera 6:0, 6:4, 6:3 a Oestberga 6:1, 6:3, 6:1. Knottenbelt (H) przegrał z Schroederem 1:6, 5:7, 0:6, a z Oestbergiem 1:6, 1:6, 4:6. W grze podwójnej Timmer, Koopman pobili Oestberga, Schroedera 6:4, 6:1, 6:4.

KOPENHAGA, 26. 8. Tel. wł. — W meczu o puchar Davisa Niemcy pokonały Danię w stosunku 5:0. Cramm pobit Ulricha 6:3, 6:1, 6:2, a Jacobsena 6:2, 6:2, 6:0, Henkel — Ulricha 6:2, 6:4, 6:1, a Jacobsena 13:11, 6:3, 6:2. Cramm, Denker — Ulricha, Jacobsena 6:8, 6:3, 6:3, 7:5.

OSLO, 26. 8. Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym Szwecja pokonała Norwegię w stosunku 104:69. Wyńki były naogół bardzo dobre, a nadto padł rekord światowy w rzucie dyskiem: Harald Anderson 52.42. Inne wyniki: 100 metrów Stranberg (S.) 10.9, 400 mtr. Wachenfelt (S.) 48.7, 2) Schoenheyder (N.) 48.8, 800 mtr. Wenberg (S.) 1:55.6, 1:500 mtr. Englund (S.) 3:58.9, 5 km. Bignerud (N.) 14:53.1, 10 km. Braathe (N.) 32:12.7, 2) Jonsson (S.) 32:15.7, 110 mtr. Pettersen (S.) 14.9, 400 mtr. Albrechtsen (N.) 54.3, sztafeta szwedzka Szwecja 1:57.6, 2) Norwegia 1:59.3. Skok w dal Berg (N.) 753; kolejność ustano po rozgrywce, w której Norweg skoczył 734, a Szwed 728, wyw. Halvorsen (N.) 194, tyczka Ljungberg (S.) 390, kula Rahmqvist (S.) 14.97, oszczep Atterwell (S.) 66.98, młot Jansson (S.) 51.64.

NOWY JORK, 26. 8. Tel. wł. — Pół finały mistrzostw tenisowych Ameryki dla tenisistów zawodowych przyniosły wyniki Nusslein — Vines 7:9, 6:1, 6:3, 6:2; Koželuh — Richards 6:2, 8:6, 6:0.

BELGRAD, 26. 8. Tel. wł. — Na krzyżach bałkańskich osiągnięto wyniki następujące: 100 m. Bauer (Jug.) 10.8; 800 m. Georgopoulos (Gr.) 2 minuty; dysk: Silas (Gr.) 48.54; 10 km. Kiriaudis (Gr.) 33:49.2; wyw. Bura-hovik (Jug.) 180; oszczep: Hadjian (Gr.) 55.35; 4x400 m. Jugosławia 3:31.8, 2) Grecja, 3) Rumunia.

Jeźdźcy i strzelcy w Rydze

RYGA, 26. 8. — Międzynarodowe zawody hippiczne w Rydze zgromadziły wybitnych jeźdźców Polski, Łotwy, Estonii, Szwecji i Niemiec. Pierwszy konkurs o nagrodę Wojskowego Klubu Sportów Konnych zgromadził 48 koni. Pierwszą i trzecią nagrodę zdobył Łotysz por. Insbrys, drugim był por. Francke (Szwecja), 4) Łotysz por. Broks, 5) mjr. Lewicki na Dunkanie.

Drugi konkurs o nagrodę miasta Rygi zgromadził 40 koni. Pierwszy parcoure przeszło bez błędów dwu Niemców, 2 Łotyszów, 2 Szwedów i 6 Polaków, Estoncyje odpadli. Drugi parcoure przeszło bez punktów karnych 2 Niemców, 2 Szwedów, 1 Łotysz i 4 Polaków, odpadli kpt. Ruciński na Rokanie i por. Gutowski na Hamunie. Trzeci parcoure przeszło bez błędów 5 koni, a m. in. 3 Polaków: kpt. Ruciński na Resce, por. Gutowski na Traviacie i mjr. Lewicki na Kikimorze. Cztery parcoure przy podwyższonej przeszkodach przeszli bez błędów jedynie Szwed por. Sachs, 2 Niemiec Holst, 3) kpt. Ruciński, 4) por. Gutowski, 5) mjr. Lewicki, 6. 7 i 8-me miejsca podzielił por. Komorowski na Owocu, Łotysz Karikins i Niemiec Holst.

RYGA, 26. 8. — W Asari pod Ryga odbyły się w niedzielę drugie zawody strzeleckie z udziałem przedstawicieli Związku Strzeleckich Polski, Łotwy, Estonii i Finlandii. W ogólnej klasyfikacji Polska odniosła zwycięstwo zwycięstwo, osiągając 1267 punktów, 2) Estonia, 3) Łotwa, 4) Finlandia.

Indywidualne wyniki były następujące: Strzelanie na 300 m. wygrał Sa-wicki (Polska) 186 pkt. przed Elomaa (Finlandia) i Rull'em (Estonia). Zespołowo w tej konkurencji wygrała Polska 897 pkt., 2) Estonia 867 pkt., 3) Finlandia 859 pkt., 4) Łotwa 841 pkt.

Strzelanie bojowe na 150 mtr. 1) Blomkvist (Finlandia) 92 pkt., 2 i 3 miejsce zajęli Łotysze. Zespołowo wygrała Łotwa 419 pkt. przed Finlandią 397 pkt., Estonią 393 pkt. i Polską 370 pkt.

BUDAPEST, 26. 8. Tel. wł. — Kowacs przebiegł 200 m. przez płotki w doskonałym czasie 23.7 sek., będącym rekordem Europy.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. M., Poznań, Hotel Polonia. Roczniki z roku 1930 i 1931 można nabyć po 15 zł. i 3 zł. za port. Brakuja-ce numery może Pan zamówić w administracji.

P. L. P., Ostrów. Istnieje projekt udzielenia zezwolenia Gracowi na udział w turnieju w Nitrze, aby w ten sposób zaakcentować, że z całą radością podejmujemy stosunki ze Słowakami.

P. M. Kar., W-wa. Istotnie, zagranica dawno już przestała liczyć w wyścigach szosowych na ulamki sekundy. Jeśli grupa zawodników przyjeżdża razem podaje się ich kolejność i czas rowny zwycięzcy. Stosowanie ulamków w Polsce jest jeszcze jednym z dowodów, że stoją na uboczu kolarstwa światowego.

Entuzjasta, Poznań. Bardzo dziękujemy za słowa uznania. Nie możemy tym razem pochwalić stanowiska Poznania. Wystarczyłoby zupełnie gdyby

dni od Niemców nie zalałamy nas psychicznie. Gorycz porażek dała rzadki piękny płon — zdwojoną energię, wielką odwagę, nadludzkie siły. Na każdym kilometrze szosy łódzko — warszawskiej byliśmy panami, reżyserami sytuacji. Zabrakło nam tylko jednej cnoty kolarza szosowego — szybkości końcowej, na finiszu, i dlatego nie wygraliśmy tego etapu indywidualnie.

Piękny ten akord końcowy nie powinien jednak nas upajać: z pięciu etapów tylko na tym jednym okazaliśmy się nieznacznie lepsi od Niemców. Na innych byliśmy znacznie gorsi. To też z wyścigu Berlin — Warszawa kolarstwo polskie wyszło pokonane na głowę.

Ale mimo wymowy cyfr: 5 godzin przewagi Niemców, wszystkie zwycięstwa indywidualne, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że nie była to klęska. Nauczaliśmy się bowiem wiele i dziś jesteśmy już o klasę lepsi niż 5 dni temu w Berlinie.

Z żelazną wolą zwycięstwa ruszyli Polacy ze startu w Łodzi. Ośmiu najlepszych zawodników ruszyło naprzód, z miejsca odrywając się od Niemców. Tylko jeden z nich Fuhrmann dotrzymał im kroku. Prowadzą po kolei wszyscy, na zmianę.

Przewaga tej grupy oscyluje w granicach 60 — 120 mtr. Niższa granica — oznacza szosy dobre, wyższa — wyboje pod Żgierzem czy Strykowem.

Za Głównem (48 km. w 65 minut) szosy stają się lepsze. Wykorzystują to momentalnie Niemcy i

Wyniki 5-go etapu Łódź — Warszawa (189 km.): 1) Wier (N.) 5:02.45 s., przeciętna szybkość 32.190 km. 2) Urbanik (P.) 5:02.45.2 sek. 3) Krückl (N.) 5:02.45.4 sek. 4) Hauswald (N.) 5:02.45.6 sek. 5) Korsak — Zaleski (P.) 5:02.45.6 sek. 6) Olecki (P.) 5:06.38 sek. 7) Moczulski (P.) 5:06.38.2 sek. 8) Figay (N.) 5:06.38.4 sek. 9) Lipiński (P.) 5:05.51 sek. 10) Hupfeld (N.) 5:07.01 sek. 11) Igo (P.) 5:07.22 sek. 12) Starzyński (P.) 5:07.27 sek. 13) Michalak (P.) 14) Kapiak (P.) 15) Wasilewski (P.) 16) Wiecek (P.) 5:10.21 sek. 17) Zieliński (P.) 5:10.25 sek. 18) Kielbasa (P.) 19) Ignaczak (P.) 20) Konopczyński (P.) 21) Fuhrmann (N.) 5:11.45 sek. 22) Scheller (N.) 23) Lange (P.) 26) Schellhorn (N.).

Wyniki zespołowe 5-go etapu: 1) Polska 30:33.00.2 sek., 2) Niemcy 30:33.40.4 sek.

Wynik ogólny wyścigu Warszawa — Berlin: 1) Niemcy 151:03.22.2 sek., 2) Polska 155:44.2 sek. Różnica 4 godziny, 41 minut, 2 sek.

Radom-Lublin 0:0

RADOM, 26. 8. — Tel. wł. — Radom-Lublin 0:0. Dzisiaj rozegrano w Radomiu pierwsze w bieżącym sezonie zawody piłkarskie między reprezentacjami Radomia i Lublina, zakończonych wynikiem bezbramkowym. Gra prowadzona w szybkim tempie, była naogół ciekawa i interesująca. Wynik jest nędzą sukcesem dla gości, gdyż miejscowi mieli przynajmniej przewagę.

Reprezentacja Radomia wystąpiła w mocno osłabionym składzie, atak był niemiernie zastawiony. Najlepszą cześć w miejscowych była żelazna wprost pomoc. U gości wyróżniła się obrona, a specjalnie świetny bramkarz, który obronił gości od wysokocyfrowej porażki.

Zawody prowadzi bardzo dobrze R. Przybył.

Należy zaznaczyć, że były to zawody rewanżowe i mecz rozegrany niedawno w Lublinie przyniósł również wynik nie rozstrzygnięty 2:2.

BYDGOSZCZ, 26. 8. — Tel. wł. — Wyścig wpraw przez Bydgoszcz wygrał Sokół, a wśród pań B. K. S. Startowało 150 zawodniczek.

TORUŃ, 26. 8. — Tel. wł. — Wyścig 2500 mtr. na Wile wygrał Wieczorek w 19:30, a wśród pań (1500 mtr.) Mo-kwińska w 10:13.6.

WILNO, 26. 8. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim na rzecz powozów „Artyści” pokonali „Prasę” w stosunku 5:2.

ŁÓDŹ, 26. 8. — Tel. wł. — Pięćbój atletyczny, obejmujący pchnięcie kula, rzut dyskiem, bieg 800 mtr., dzwiganie ciężarów i zapasy, przyniósł zwycięstwo zwycięstwo Łódzkiemu (Siła) 1250 p. przed kolegą klubowym Kreutzsteinem 1143 p.

już na 55 km. dochodzą grupę polską.

Ten moment wytchnienia wykorzystuje Urbanik, który momentalnie rzuca się naprzód. W jego ślady idzie Hauswald, który tylko ucieczką może zdystansować swego najgroźniejszego rywala w klasyfikacji ogólnej — Schellera. Spółka polsko-niemiecka prze naprzód, odsadza się o 100 — 300 — 500 mtr.

Łowicz i Sochaczew jest już za nimi, a jeszcze ich nie gonią. Ale przychodzą jakieś fantastyczne objazdy, skręty, boczne drożki, na

których trzeba, chcąc nie chcąc, zwinąć. Złazcza że Hauswald opada z sił, a Urbanik też traci fantazję.

W tym momencie dochodzi uciekinierów grupa, ale w jakże zmniejszonym składzie. Złamali kierownicę Langmann, Kranzer, Oberbeck, złamali pedał Scheller, opadł na siłach Loeber.

Na 30 km. przed Warszawą człowa grupa składa się więc już tylko z 6 kolarzy: 2 Polaków: Urbanika i Korsaka-Zaleskiego, 4 Niemców: Krückla, Wierza, Hauswalda i

Warszawa-Gdańsk 1:0

Mecz piłkarski o puchar min. Papée

Wszystko to co pisaliśmy przed meczem Warszawa — Gdańsk należałoby raz jeszcze powtórzyć, mając dziś w pamięci żalony poziom tego spotkania. Jeżeli sport ma być używany jako czynnik pomocniczy przy propagandzie, to należałoby jednak dać go „w wydaniu” naprawdę dobrem.

Niestety, mecz omawiany mógł wywołać wśród miłośników piłkarstwa tylko najsmutniejsze refleksje. Obydwe strony zademonstrowały grę godną klasy B, a nie reprezentacji wielkich miast. Jedynym bezspornym atutem 22 walczących piłkarzy była ambicja. Poza tym wszystko to co w dziedzinie na boisku zasługuje może na miano bęganiny i kopaniny, ale nikt nie nazwie tych ewolucji zespołową grą w piłkę nożną.

Jesteśmy cobywada zepsuci niepokazami sztuczki piłkarskiej, jakie obserwowaliśmy podczas meczów z Lipskiem i Emigracją. Ale co zrobić, że do nazwy „reprezentacja” każdy zwykły przywiązuje waler nie tylko słuchowy. Tymczasem rozczarowanie przeszło w danym wypadku wszelkie oczekiwania...

Warszawa zwyciężyła 1:0 i pu-

har min. Papée przeszedł do jej rak. Zwycięstwo to, ocenając istotny przebieg walki, było zasłużone. Warszawiacy mieli bezustanną przewagę, której jednak nie potrafili wykorzystać cyfrowo z racji swej własnej nieudolności.

Najbardziej raził nas fakt, że warszawiacy nie potrafili prowadzić gry dołem, co widujemy jednak urywkami na najsłabszych na wet meczach ligowych.

Podczas całego meczu można by naliczyć 3 — 4 celowe podania, kiedy piłka wędrowała między naszymi napastnikami. Jedną taką okazją zakończyła się też ładnym strzałem Alaszewskiego II, z podania Herisza. Bramka zdobyta w 15-j minucie, jak się okazało potem, miała być jedyną w tem jałowym spotkaniu. Nawet rzut karny, egzekwowany w 1-ej minucie po przerwie przez Wintera (Gd.) nie dał efektu, gdyż Jachimek wybił piłkę w pole.

Warszawa wystąpiła w składzie: Jachimek, Zwierz, Pigłowski, Szalier, Sroczynski, Odroważ, Magaj, Herisz, Łyskowski, Alaszewski II, Korngold.

Gdańsk: Stefanowski, Knorr, Berg, Selmik, Puze, Cyprys, Bartel, Reitschnek, Rebelowski, Winter. Sędziował p. Glinka.

to też po przerwie głośne szanowanie mieli chwilać przewagę. Z gości najlepszy bramkarz, obrona natomiast słaba.

Parthoff, naczelnik ref. w. i. przy Se-nacie Gdańsk. Z przyjęcia jesteśmy bardzo zadowoleni. C.I.W.F. zrobił na nas kolosalne wrażenie. Nasi chłopcy grali słabo. Brak było najlepszego gracza drużyny, Mathesa, który nadaje ton całemu zespołowi.

Jeszcze jedno pytanie: Czy mecz bokserski Gdańsk — Warszawa dojdzie 7 października do skutku?

Trudno mi w tej chwili coś konkretnego powiedzieć. Drużyna nasza nie jest obecnie w formie. W każdym razie w tej sprawie zwróciliśmy się do Niemieckiego Związku Bokserskiego o zezwolenie?

Kusociński górą!

Finnowie pokonani u siebie w domu

Niebezpieczna wyprawa Kusocińskiego na północ, choć nie zapowiadała się pomyślnie, zakończyła się pełnym sukcesem wielkiego biegacza.

Wskutek nieporozumień Kusociński wyjechał z Warszawy zapóźno dopiero w środe samolotem, a startował już w czwartek. Poza tym Finlandia wystawiła przeciw niemu koalicję swych najlepszych sił, że wymienimy tylko Virtanena, Hoekerta, Askolę i specjalistę od średnich dystansów Sarkamę. Zabrakło choćby Lehtinena, dalej Salminena, Lehto.

Bieg ten był nadto eliminacją przed mistrzostwami Europy; Virtanen dzięki pokonaniu gwardii młodych biegaczy jedzie do Turynu na 5 km.

Pojedynek, który miał ogromne znaczenie i poprzedzony był olbrzymią reklamą odbył się wobec 15.000 widzów. Kusociński zwyciężył z biegu na czas i sztykował się na rozgrywkę na finiszu. Przez pierwsze cztery okrążenia prowadził Polak, potem na czoło wyszedł Virtanen; ale znów minął go Kusociński. 1 km. przebiegli zawodnicy w 2:45 i 1:500 mtr. w 4:15.

Wyniki: 1) Kusociński 8:23.5, 2) Virtanen 8:23.7, Hoekert 8:26.2, 4) Askola 8:28.7, 5) Sarkama 8:45.

Po swym doskonałym biegu otrzymał Kusociński liczne propozycje na starty we wszystkich miastach Finlandii. P.Z.L.A. pozostawił mu do uznania przyjęcie zaproszenia na sobotę lub niedzielę do Abo, ale Polak wolał wrócić do Warszawy, gdzie wrócił w sobotę samolotem.

Mimo przyjazdu Kusocińskiego zatarg z Warszawianką nie został wyjaśniony. Kusociński zapewnia, że jeśli nie dostanie zwolnienia albo wykreślenia, w ogóle nie będzie startował i nie pojedzie nawet do Turynu.

Warszawianka chce utrzymać zawziętnie w mocy i rozpatrzyć sprawę kreślenia dopiero po powrocie Kusocińskiego z Turynu.

Fuhrmanna.

Na dobrej szosie Niemcy starają się oderwać od Polaków — naprzód. Gdy metody lojalne nie skutkują — stosują inne. — Korsak zostaje zepchnięty na piasek przez Fuhrmanna. Wobec tego Polacy wycofują się do tyłu i jadą za Niemcami w odległości, której wymaga ich bezpieczeństwa.

Na parę kilometrów przed Warszawą Fuhrmannowi pęka guma — ubywa nam jeden konkurent.

Warszawa. Gęste szpalery zalegają ulice na przestrzeni 8 km. — od Woli do Dynasów. Oklaski, niepiamienny entuzjazm wita 5 kolarzy.

Na Dynasy wpada pierwszy Urbanik, tuż za nim Wierz. Jadą niezdeterminowanie najpierw po trawie, potem Wierz wpada na beton i zdo-bywa łatwo 6 długości przewagi.

O kilkanaście metrów za Urbanikiem finiszuje mistrz Niemiec Krückl, zwycięzca indywidualny wyścigu Berlin — Warszawa Hauswald i Korsak-Zaleski.

8.000 widzów wysłuchuje Mazurka Dąbrowskiego i „Deutschland über alles”, przemówień p. Orthmanna kierownika związku niemieckiego i p. Langego, prezesa ZPTK.

Zwycięzcy wędrują na ramionach tłumów; i Hauswald i Wierz i Scheler i Wiecek i Urbanik i inni bohaterowie tego wyścigu.

Zakończyliśmy wyścig Berlin —

Klasyfikacja indywidualna wyścigu: 1) Hauswald (N.) 25:04.16.6 sek. 2) Krückl (N.) 25:07.22.4 sek. 3) Hupfeld (N.) 25:13.13.4 sek. 4) Figay (N.) 25:18.05 sek. 5) Fuhrmann 25:20.14.4 sek. 6) Scheller (N.) czterokrotnie zwycięzca etapów 25:24.19.2 sek. 7) Wiecek (P.) 25:52.48.6 sek. 8) Kiel-basa (P.) 25:59.20 sek. 9) Olecki (P.) 25:59.46.2 sek. 10) Weiss (N.) 26:10.42.2 sek. 11) Oberbeck (N.) 12) Lipiński (P.) 13) Zieliński (P.) 14) Urbanik (P.) 15) Wasilewski (P.) 16) Wierz (N.) 17) Moczulski (P.) 18) Schellhorn (N.) 19) Kranzer (N.) 20) Kapiak (P.) 21) Balzer (N.) 22) Korsak-Zaleski (P.) 23) Langmann (N.) 24) Konopczyński (P.) 25) Starzyński (P.) 26) Ignaczak (P.) 27) Loeber (N.) 28) Boehn (N.) 29) Michalak (P.) 30) Igo (P.) 31) Lange (P.)

Bohaterstwem nazwać trzeba jazdę Wiecka, którego na jednym z tych słynnych objazdów pod Sochaczewem wyrzucił spłoszony koń, wybijając zębami i rozkrwawiając całą głowę. Brocząc krwią, z zacerwienioną czapką jechał jeszcze Wiecek 70 km., obronił swoje pierwsze miejsce Polaka w klasyfikacji indywidualnej i osunął się zemdlny w objęcia lekarza, po przejechaniu tamtych.

Plany Ślązaków

Wysoka przegrana wice-mistrza Śląska Opońskiego Vorwaersts — Rosen-sport (Gliwice), w spotkaniu z mistrzem Polski, nie daje klubom niemieckim spokoju. Zaspisują one ofertami KS. Ruch.

Ostatnio Ślązacy zawarli umowę z finalistami piłkarskich mistrzostw Niemiec, S. V. 09 Bytom. Zawody odbędą się 7 października, na Hindenburg-Stadion w Bytomiu.

Śląski O. Z. P. N., na życzenie naszej placówki konsularnej w Essen, postanowił wysłać swą jedenastkę reprezentacyjną do Nadrenji.

Reprezentacja Śląska składać się będzie w większości z graczy Ruchu, którzy korzystając z okazji, zabierze i resztę swej pierwszej drużyny, by rozegrać zawody rewanżowe z Wormatą (Worms).

Reprezentacja rozegra mecz z mistrzostwami z wybrańcami Duesseldorfu. W projekcie... spotkanie Ruch — Schalke 04! Narazie ustalono dopiero spotkanie z Duesseldorferem, na 11 listopada br.

Na mecz obu Ślązaków, kap. Śl. O. 7. P. W. G. Dvrdla wyznaczył nast. zawodników: Grel — Olrych — Dembski — Bryła i (K. S. Śląsk) Michalski — Piec i — Stefan — Kania (Naprzód).

Hensch — Binck — Knaoczky (I. F. C.), Wostla (A. K. S.) Andrzejewski (Pogoń N. Bytom), Mrensel (O6 Kat.), Strach (P. K. S.). Zawody odbędą się 2 września w Katowicach.

Mistrzostwo spotkanie w szczy-piornaku Śląsk — Kraków odbędzie się 9 września w Katowicach. Składy drużyn ustalają dla Śląska p. Ziembka, dla Krakowa p. Piotrowski.

Turniej Lotniczy

IV turniej lotniczy samolotów turystycznych rozpoczyna się we wtorek na lotnisku mokotowskim. Po uroczystym powitaniu uczestników rozpoczyna się próby techniczne, które trwać będą osiem dni, poczem zawodnicy ruszą na wielki raid dookoła Europy, który zakończy próba szybkości maksymalnej.

Ze zgłoszonych 44 samolotów stanę na starcie bądzie tylko 37. Francuzi wycofują się z Challenge, gdyż samoloty ich nie były gotowe na czas i musiałby brać udział w zawodach bez należytego przygotowania.

Braku Francuzów nie odczuwamy jednak dotkliwie, gdyż walka rozegra się i tak pomiędzy drużyną włoską, niemiecką i polską. Włosi pamiętni swego mocarstwowego stanowiska w lotnictwie przysyłają drużynę wyjątkowo starannie wyekwipowaną i otoczoną tajemnicą nowych udoskonaleni.

Niemcy, którzy dotąd grali dominu-

Warszawa pięknym akordem, który pozwoli nam zapomnieć nieporządki z Pity, Kalisza i Łodzi, który podbił znowu serca tłumów dla kolarstwa polskiego.

Finlandia zestawila już skład swej reprezentacji do Turynu. W biegach długich jadą na 5 km. Salminen i Virtanen, na 10 km. Salminen i Askola. Lehtinen ostatecznie zrezygnował więc z wyjazdu do Włoch.

Rekord światowy w sztafecie 50, 100, 150 i 200 mtr. pań ustanowiła Praga czeska, uzyskując czas 1:05.8 sek.

Mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych przyniosły szereg sensacji. Perry, Wilde przegrali z młodą i utalentowaną parą Gene Maco — Budge w stosunku 6:3, 0:6, 5:7, 3:6, którzy skolei pobili Bell, Masegn 4:6, 5:7, 6:3, 6:2, 6:4. Roderich Menzel, Kirby po konali Shielisa, Wooda 3:6, 13:11, 4:6, 7:5, 6:3, poatem bez trudu do półfinału doszli Allison, van Ryn i Lott, Stoen.

W grze podwójnej pań do finału doszły Stanmiers, James po zwycięstwie nad Jacobs, Ryan 6:4, 6:0 oraz Cruick-snack, van Ryn.

Znany tenisista francuski Andre Mer-ffin padł ofiarą wypadku motocyklowego. Ranny w nogę, musiał poddać się operacji, która nie pozwoli mu grać w tenisa przez trzy miesiące.

Nowy zarząd F.S.F.I. obrany został w następującym składzie: prezes — Milliat (Francja), wice-prezesi mjr. Sterba (Polska), Marchant (Anglia), Voss (Niemcy) i Valusek (Czechy). Sekretarz — Gagne (Francja). Członkowie komitetu — Zanetti (Włochy), Kmo-szka (Jap.), dr. Lilli (Szwecja), Marek (Węgry), Foster (Kanada), Cornell (Anglia), Roschil (Austria), Vodiczka (Czechy).

Mecz bokserski Polska — Niemcy odbędzie się pod koniec października w Essen. Niemcy walczą przedtem z Czechosłowacją w Pradze, z Węgrami w Norymberdze i z Italią z Rzymie.

Bern stolica samochodów

BERN, 26. 8. — Tel. wł. — Wielka Nagroda samochodowa Szwajcarii rozegrana w Bremgartenwald na okrag-zeniu długości 7.3 km., przyniosła generalny triumf kierowcom niemieckim. Zwyciężył Stuck przed Mombbergerem. W kategorii do 1500 cm. triumfował znów angielski M. G. Zwyciężył: Seaman, który 101.9 km. przebył w 50:43.3, średnio 120.259 km. gódy; drugi był Veyron (Bugatti), 3) Burg-galer. Poczatkowo prowadził Malaguti przed Veyronem i Czechem Soyka, potem na czoło wyszedł Kester (Maseratti), który doznał jednak wypadku na szczycie nieskończonego. Drugi był Ruesch, 3) Hamilton, 4) Burg-galer. Gdy Ruesch wycofał się wskutek wypadku, wówczas na czoło wyszedł Seaman i odparł ataki Veyrona.

W kategorii ponad 1500 cm. 70 okrażen — 509.6 km. poprowadził od startu Stuck na Auto Union, przed Chironem, Nuvolariem, Caracciola i Varzim. W 5-tej rundzie lider zrułował Bal-sterero; w 7-mej rundzie wycofał się Caracciola; w dziewiątej Chiron przys-puszcza atak i ustala rekord okrażenia — 3:05, potem Varzi bieje ten rekord — 2:58.

W następnych okrażeniach wycofu-je się Nuvolari, a Dreyfus mija Chirona; teraz zaczyna finiszować Momb-berger, mija Chirona, a na 5 rund przed koncem i Dreyfus. W tej samej rundzie Anglik Hamilton doznaje wypadku i ginie pod gruzami swego wozu. Przez cały czas padał ulewny deszcz.

Wyniki: 1) Stuck 3:37.51.8, średnio 140 km. godz., 2) Mombberger o okrażenie wyle 3:37.54.4, 3) Drey-fus 3:38.10.2, 4) Varzi, 5) Chiron, 6) Fagzioli, 7) Gherzi, 8) Blondetti.

BERN, 26. 8. Tel. wł. — W Grand Prix Szwajcarii w kategorii do 1500 cm startowała automobilistka polska, N. Koźmianowa (Bugatti). Zajęła ona dziesiąte miejsce w dobrym

3-dni na kortach Legji

Bratek i Tarłowski, dubel przyszłości. Goście wyeliminowani z finału panów. Kraus zabiera seta Jędrzejowskiej

Mistrzostwa Polski zostały w sobotę doprowadzone do finałów. Przeżyliśmy znów trzy dni walk zaciętych, nieoczekiwanie interesujących, tenisu stojącego na wysokim poziomie. Choć konkurencja zagraniczna była nienadzwyczajna. Nasze czołowe rakiety dostały jednak godnych siebie partnerów; w miarę silnych, w miarę sławnych, jednym słowem widowiskowo dla Warszawy pierwszorzędnych.

Jak zwykle największe były gry pojedyncze, które zakończyły się generalnym triumfem barw polskich. W finale spotkała się Hebda — Tłoczyński; obaj groźni Austriacy zostali przez nich pokonani bardzo pewnie.

Artens miał bardzo ciężką robotę w ćwierćfinale z Tarłowskim. Wynik brzmiał naprawdę dość bezwzględnie 6:4, 6:2, 6:4, ale to już tylko wina Tarłowskiego.

Polak musiał przegrać ale powinien był zdobyć seta, albo nawet dwa. Jeśli to się nie udało to dlatego, że jeszcze więcej szlif niż jego tenis, wymaga jego charakter i kultura.

Bardzo szczyt, występ Tarłowskiego wzbudził tyleż nadziei na przyszłość co niesmak. Nadziei, gdyż potwierdziło się, że wiele możemy od Tarłowskiego oczekiwać. Silny, ambitny, niezmordowany, ma niezawodne atuty w postaci silnego forehandu, więcej niż poprawnego backhandu, niezłej siatki. Ogień walki hartuje jego nerwy.

Nerwy? Nerwów wogóle gracz ten nie ma. Niepowodzenie jest dopiskiem, który wzmaga jego umiejętności, niebezpieczeństwo żywiołem, w którym czuje się jak ryba w wodzie.

Ala jedno orzeczenie sędziego, które jest mu nie w smak, jeden gest publiczności, który mu nie schlebia, a Tarłowski, jak rozkapryszony dziecko, brzoza i przestaje grać. Takie cztery bardzo niesmaczne gemy targów obrażania przeżyliśmy w secie trzecim. Zresztą takich momentów szewskiej paśli było więcej. I dlatego Artens nie zwykł regularny, spokojny, opanowany wygrał tak bezwzględnie.

Jeszcze gorszą próbkę braku wychowania dał Tarłowski w mixcie, gdzie doprowadził swą partnerkę niemal do płaczu, a partię do przegranej.

To się musi zmienić. Inaczej tenis polski trzeba będzie przenieść na Blonę, Łyczak lub w Powiśle.

Łatwa droga do finału miał Tłoczyński, który grając bezbłędnie pokonał Pukka. Estończyk zrezygnował z trzeciego seta, mając dosyć nierównej walki i upału. Metaxa, zmęczony podróżą z trudem uporał się ze Siagensem z Altschüllerem, którego półgłówna gra nie odpowiadała, Austriakowi.

W ćwierćfinale Metaxa spotkał się z

Wittmanem i po trzygodzinnej walce go pokonał. Wittman mógł być wygrać mecz, ale popuścił cugli w secie pierwszym; łatwo stosunkowo wygrał seta drugiego, zato w secie trzecim natknął się na silny opór, tak że w secie czwartym był już w decydujących momentach zmęczony. Set piąty był już formalnością — Wittman chwiał się na nogach, a Metaxa był stosunkowo świeży.

Zwycięstwo nie należało się jednak Wittmanowi. Metaxa był tenisistą zdecydowanie lepszym, forma jego podlegała jednak tak szalonym fluktuacjom, że regularna zawsze jednakowo plasowana choć wolna piłka Polaka chwiała panowała zupełnie na korcie. Gdy jednak Metaxa skupiał się, wówczas Wittman bezradnie zenciżniony do defensywy ograniczał się do odbijania piłek i czekał na... ciós miłosierdzia.

Hebda traktował Stalosia jak sparring — partnera, wyjątkowo godnego dzięki szybkim doskonałym draiwom, silnym smeczom, niezłej siatce, ambicji i ruchliwości.

W pierwszym półfinale Tłoczyński po ciężkiej walce pokonał Metaxę 9:7, 6:8, 6:1, 6:1. Mecz był interesujący do czasu, gdy Metaxa, gracz wybitnie nierówny, nieodporny na niepowodzenia, nie zalał się. Widzieliśmy próbki walki tenisa klasowego wielostronnego z szaloną zaciętością, regularnością i szybkością. Walka ta była remisowa, ba, przewagę miał w niej nawet Metaxa, który jednak po chwilach wspaniałych popadał w proste błędy. Błędy te były rzadkie w pierwszych dwóch setach, w ostatnich dwu — rzadkie stały się chwile owego klasowego tenisa. Tłoczyński grał podobnie do Wittmana. Nad swym kolegą klubowym miał przewagę szybkości piłki i plasunku.

Znaczenie pięknie wypadł mecz Artens — Hebda. Artens jest tenisistą wysokiej klasy, bezbłędny z głębi kortu, który przyjmując każde tempo wymiany piłek, a jeśli chodzi o tenis nowoczesny rozbudował go przyzwyczajenie choć nie porywając.

Hebda, ustępował Tłoczyńskiemu w szybkości piłki, przewyższał go znacznie precyzją, długością i łatwością odbicia, a przedewszystkiem taktyką gry. A że i Artens jest nieposłusznym taktykiem, więc mecz był nietylko zmaganiem się dwu technik ale i myśli.

Długie wymiany piłek były przerywane błyskawicznymi wycieczkami do siatki. Błędy były wyszukane bezbłędnie. Ruchliwość obu graczy utrudniała niezmierne plasowanie.

Artens początkowo górował nad Hebdą, który jednak nie poddał się presji, choć Austriak prowadził już 4:0. Gdy Polak nie zrezygnował i wyrównał, przekonał się że możemy znów na niego liczyć. Nie zawiodł też nas, choć przegrał pierwszego seta. W następnych okazało się, że Artens na dłuższą metę nie znosi tempa, że ciągle bombardowanie, prowokuje go wreszcie do błędów, że minucie przy siatce odbiera mu zaufanie we własne siły.

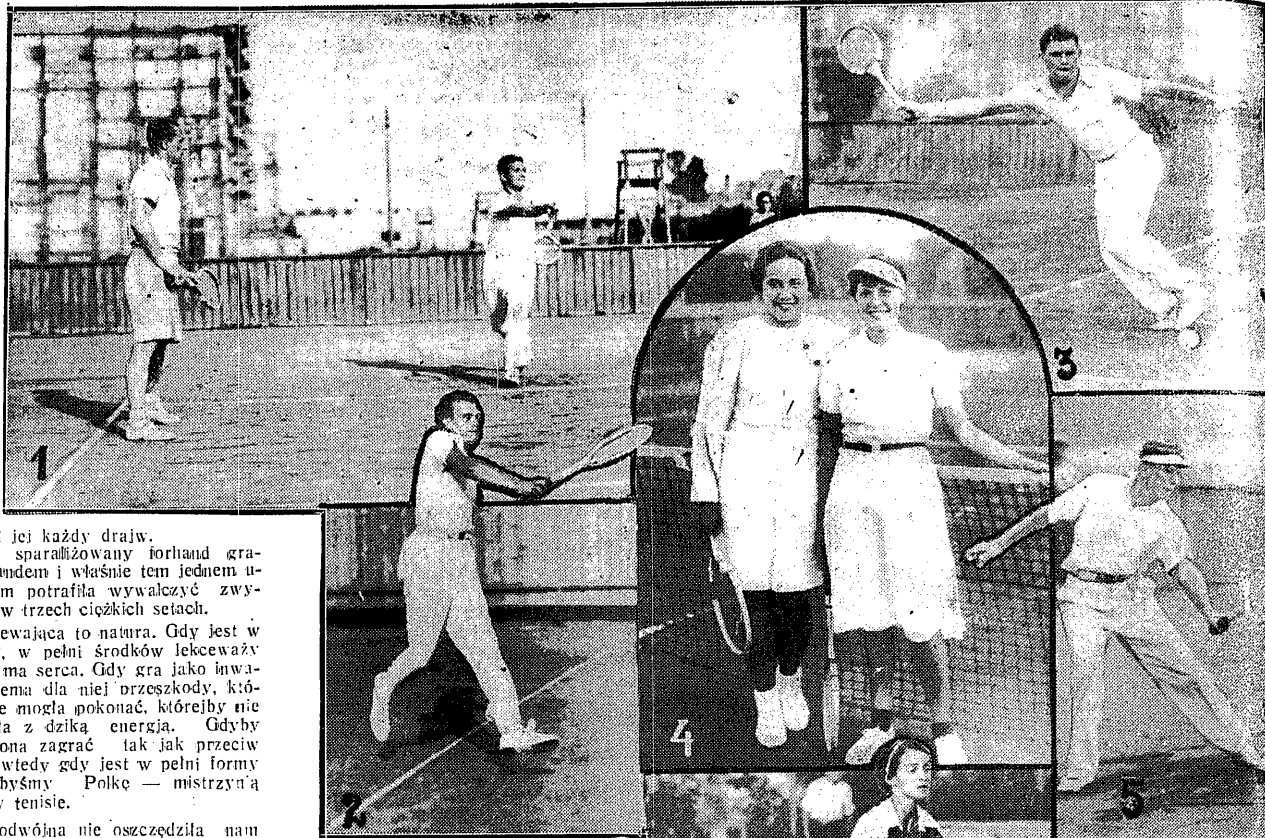
Artens rzucił na szalę z desperacją bogate zasoby swych umiejętności i rutyny, Hebda, był zawsze na posterunku, choć czasem kapitulował.

„Ich kann nichts machen“ — krzyknął w pewnym momencie Austriak do kierownika drużyny Albrechta.

Istotnie nie mógł on zrobić. Mimo to walczył do końca i przegrał z honorem.

Gra pań była dość jednostajna. Goście zakraczający górowali wyraźnie nad Polakami. Dopiero półfinały były wcale ciekawe. A właściwie jeden półfinał, Jędrzejowska — Kraus.

Wiedenska okazała się dobrą tenisistką, o regularnym plasowaniu uderzeniu. Jędrzejowska grała mimo sforsowania ręki i dotkliwego bólu, który



sprawił jej każdy draiw.

Mając sparaliżowany forehand grała backhandem i właśnie tem jednym uderzeniem potrafiła wywalczyć zwycięstwo w trzech ciężkich setach.

Zdumiewająca to natura. Gdy jest w pełni sił, w pełni środków lekceważy grę, nie ma serca. Gdy gra jako inwalida, niema dla niej przeszkody, którejby nie mogła pokonać, którejby nie zwyciężyła z dziką energią. Gdyby chciała ona zagrać tak jak przeciw Kraus, wtedy gdy jest w pełni formy — mieliśmyby Polkę — mistrzynią świata w tenisie.

Gra podwójna nie oszczędziła nam niespodzianek. Jedną była wybitnie przyjemna: para Bratek — Tarłowski zdążyła egzamin międzynarodowy celując. Nie znaczy to aby była to para klasowa, bezkonkurencyjna w Polsce. Daleko jej do tego. Ale jest to wreszcie para dublistów nie dwu singlistów sprężnionych przypadkowo w parę. Bratek, Tarłowski mają wiele błędów, których nie mają Tłoczyński, Hebda, czy nawet Hebda, Wittman, ale jeszcze więcej zalet, których nie obserwowaliśmy dotąd u par polskich.

Bratek ma np. fatalny return, Tarłowski jest za sztywny przy siatce, volée Polaków, nie są dość plasowane, utrzymują piłkę w grze, nie kurczą jej. Lubują obaj Polacy dość słabo odbijać jednak „baloniki”. Z zalet technicznych trzeba wymienić doskonały smecz Bratka, świetny return Tarłowskiego.

Największą jednak zaletą jest tempo gry. Ustawicznie Polacy rzucają się do ataku z całą pasją, nigdy nie zwalnialią piłki, odbijają ją zawsze ostrzej niż przeciwnicy. Wprost draپیennie pra-

Z mistrzostw Polski na kortach Legji:

1) Finał gry podwójnej: Jerzy Stolarow i Stalos (Grecja). 2) Drugi przedstawiciel Hellady — Siagas, 3) Tarłowski, 4) Wiedenska Kraus i Niemka Crammer, 5) Austriak Metaxa, 6) Estonka Noemnik i 7) Niemka Horn, triumfator gry pojedynczej pań.

do siatki, lekceważąc często nakazy rozsądku. Odwaga ich deprymuje przeciwników, zmusza ich do kapitulacji z ewentualnej przewagi pozycyjnej.

Błędów Polacy popełniają mało, zwłaszcza tych prostych błędów, które tak denerwowały dotąd u par polskich. W tych warunkach dopóki starczy im sił na szybkość, wygrywają gdyż przeciwnicy, jeśli nie są najwyższej klasy muszą wreszcie posłać piłkę na aut.

Niestety Polacy nie mogą długo wytrzymać tempa i wówczas kończy się improwizacja, a wychodzą na jaw błę-

dy, które łatwo wyzyskują przeciwnicy, zwłaszcza tak rutynowi jak Artens.

Tak było na meczu z Austriakami. Świetny zryw Polaków dał im pierwsze go seta i prowadzenie drugim 5:1. Potem Artens wprowadził pewien ład, do pary austriackiej i zaczął „punktować” Polaków. Przy stanie 9:9 mecz przerwało spowodowane ciemnością. Następnego dnia znów wściekły atak, set 11:9 i prowadzenie 4:0. I znów wyrobicza praca zlekka wspomaganego tym razem znacznie lepiej przez niezmęczonego meczem z Wittmanem Metaxą pokraczami zapędy Polaków.

Jeszcze zdarzają się świetne momenty u pary polskiej, ale coraz rzadziej. Braki techniczne wychodzą na wierzch, wykazują jak na dłoni, że narodziny dubla w Polsce, które przeżyliśmy nie wątpliwie, nie są jednoznaczne z narodzinami dubla klasowego.

Talentem dublowym pierwszej wody okazał się Laszkiewicz, który mając u boku słabego Majewskiego potrafił wywalczyć na Austriackich Artens — Metaxa jednego seta. Hebda w dublu oszczędzał się na singla, a że Wittman grał słabo, więc Stalos, J. Stolarow odnieśli niespodziewane zwycięstwo nad reprezentacyjną parą.

Nieszczęściem tej czwórki było to, że grała bezpośrednio po meczu Metaxa, Artens — Bratek, Tarłowski. Pozwoliło to zobaczyć jaka jest różnica

między spotkaniem dwóch par i czterech singlistów.

Gdy mieszane wypadły dość blado. Wyniki szczegółowe były następujące, single panów: Tłoczyński — Puk 6:1, 6:3 scs, Artens — Tarłowski 6:4, 6:2, 6:4; Metaxa — Altschüller 13:11, 1:6, 6:3, 6:2; Stalos — J. Stolarow 6:3, 6:2, 6:3; Metaxa — Wittman 8:6, 2:6, 5:7, 14:12, 6:2; Hebda — Stalos 6:3, 7:5, 6:3; Tłoczyński — Metaxa 9:7, 6:3, 6:1, 6:1; Hebda — Artens 4:6, 6:0, 6:1, 6:2.

Pań: Kraus — Cramer 6:4, 6:0; Horn — Noemnik 6:4, 6:0; Jędrzejowska — Kraus 6:4, 4:6, 7:5.

Gra podwójna: Bratek, Tarłowski — Puk „Nowiński” 6:2, 7:9, 6:3, 6:4; Stalos, Stolarow — Altschüller, Kolcz 6:3, 6:2, 8:6; Stalos, Stolarow — Herbst, Liebling 6:4, 6:2, 6:1; Bratek, Tarłowski — Spychala, Popławski 6:0, 6:4, 7:5; Artens, Metaxa, Majewski — Laszkiewicz 6:2, 3:6, 6:2, 6:3; Artens, Metaxa — Bratek, Tarłowski 1:6, 9:11, 6:4, 6:4; 6:3 Stolarow, Stalos — Hebda, Wittman 6:0, 6:4, 2:6, 6:3.

Gra mieszana: Noemnik, Puk — Lilpop, Popławski 6:2, 3:6, 6:1 (mecz był przerwany przy stanie 5:5 na drugi dzień zaczęto grać seta trzeciego od początku); Kraus, Metaxa — Rudowska, Tarłowski 11:9, 6:3; Horn, Artens — Raciborska, Bratek 6:1, 6:1; Noemnik, Puk — Fryszczynowa, Wojciechowski 6:2, 3:6, 6:1; Jędrzejowska, Tłoczyński Kraus, Metaxa, 6:1, 6:2; Horn, Artens — Noemnik, Puk 6:0, 6:4.

100 mtr. w 11,7 sek. biegnie Walasiewiczówna bijąc własny rekord świata

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed decydującą batalią z reprezentacją Poznania. Zawody wypadły bardzo blado, gdyż szereg czołowych zawodników nie zjawili się wogóle na starcie, a pozostali w większości wypadków zarepresentowali formę typowo wakacyjną.

Zawody przeszłyby zupełnie bez echa, gdyby nie dwukrotny start Walasiewiczówny, która zaatakowała w nie dziele własne rekordy światowe na 100 i 200 mtr.

Setkę pobiegła nasza mistrzyni razem ze sprinterem P. K. S. Kwiatkowskim i potrafiła prowadzić z nim przez pewien czas równą prawie walkę. Tak żywiołowo biegnącej Walasiewiczówny jeszcze w Warszawie nie widzieliśmy. Jej krok zyskał na elastyczności, a z każdego ruchu była prostopadła żywiołowa siła i temperament. Wspaniały czas 11,7 (lepszy o 0,1 od rekordu świata) uzyskała najzupełniej regularnie i zasłużenie. Biegła miała 100 mtr. i 20 cm.

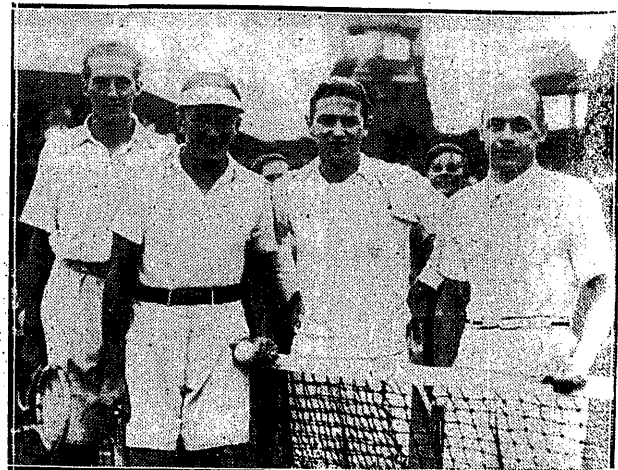
Atak na 200 mtr. nie udał się, choć czas 24,5 s. osiągnięty na kipskiej bieżni, uważać musimy również za znakomity. Walasiewiczówna wyjeżdża do Japonii w najwyższej formie, w jakiej znajdowała się kiedykolwiek w życiu.

Wyniki eliminacji były następujące: sobotni: 110 pl. — Twardowski 16,5, 2) Pajsker 16,6 s.; 1500 mtr. — Jurkowski 4:14,6, 2) Skowronski 4:16,2; wdał — Twardowski 6:48 mtr., 2) Warzyszewski 6:13 mtr.; 400 mtr. — Koźlicki 52,4, 2) Hanka; 4 x 100 mtr. — sztafeta kombinowana 45. Niedziela: 100 mtr. — Trojanowski 11 sek., 2) Koźlicki o dłoń; 400 płotki — Jurkowski 61,2, 2) Dąbrowski; 800 mtr. — Skowronski 2:02, 2) Miller 2:02,4 (poza konkursem łatwo zwyciężył Soldan w 2 min.); kula — Walentyńczyk 56,7 mtr.; oszczep — Łokajski 60,95 mtr. (jedyńy naprawdę dobry wynik); 5 km. — Puchalski 15:50, Brońa 15:54; sztafeta olimpijska — AZS 3:36,4 sek.

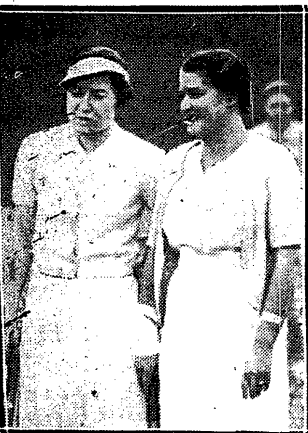
Kusociński skierował list do zarządu W. O. Z. L. A., w którym oświadczył, że do chwili ostatecznej likwidacji zarządu z Warszawią nie powróci do czynnego życia sportowego, a nawet zamierza absolutnie przerwać trening i wyjechać na odpoczynek na wieś. Żąda on od swego dawnego klubu albo zwolnienia, albo nawet skreślenia, gdyż w żadnym wypadku nie zamierza w nim pozostać.

Swoją obecną sytuację uważa za absolutnie niemożliwą i nie widząc podstaw do zawieszania przez Warszawiankę, domaga się jaknajszerszego wyjaśnienia tej kary.

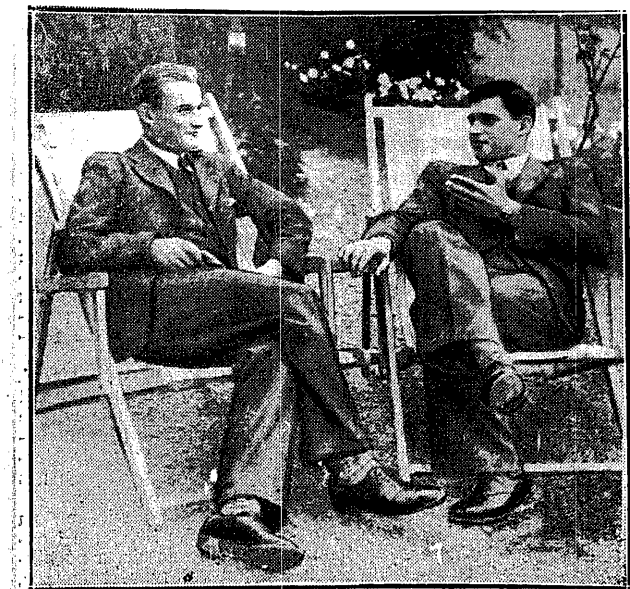
Karmelki Wedla
sto odmian
każdy inny
Wszystkie doskonałe



W FINALE GRY PODWÓJNEJ o mistrzostwo Polski spotkali się: Metaxa, Artens oraz Stalos i J. Stolarow.



HORN i JĘDRZEJOWSKA, finalistki gry pojedynczej pań o mistrzostwo Polski.



PÓLSKI DUBEL PRZYSZŁOŚCI Bratek i Tarłowski, w osobach których tenis polski radby znaleźć przyszłych mistrzów gry podwójnej.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.